10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„WINNIŚMY I MUSIMY POZOSTAĆ W POLSCE. POWINNIŚMY PRZESTAĆ BYĆ NARODEM, STALE TUŁAJĄCYM SIĘ PO ŚWIECIE. POLSKA JEST KRAJEM PRZEZ NAS ZASIEDZIAŁYM. DO KRAJU TEGO MAMY TYLE PRAW CO INNI. WIDOKI NASZE NA PRZYSZŁOŚĆ NIE SĄ TAK SMUTNE JAK SIĘ ZDAJE. PRZECIWNIE, MY MAMY DUŻĄ PRZYSZŁOŚĆ W POLSCE".

Abraham Kotik
„Di nationale - minderhajten un Iden in Pojlen".

Nr. 169 — Warszawa, poniedziałek 31 maja 1937 r. — Rok XII

Batalja sejmowa zaczyna się
P. Starzyński traci grunt
Decydujące dni min. Świętosławskiego

Od początku bieżącego tygodnia zaczyna się dopiero naprawdę batalia parlamentarna. Dotychczas bowiem rozmowy między rządem a parlamentem miały charakter bardziej lub mniej poufny, odbywając się albo w gabinetach ministrów, albo też u marsz. Cara. Z jednej i z drugiej strony chodziło o doprowadzenie do wyrównania poglądów, szczególnie w tych sprawach znajdujących się na porządku sesji nadzwyczajnej, w których ujawniła się daleko idąca rozbieżność w zapatrywaniach parlamentu i rządu.

PRZEDŁUŻENIE KOMISARKI

Na komisji administracyjnej w poniedziałek znajdzie się więc sprawa przedłużenia o rok komisarycznych rządów warszawskiego magistratu.

Poseł Krukowski, któremu zaproponowano ten referat, nie przyjął go ze względu na to, iż jest przeciwnikiem przedłożenia rządowego. Można stąd wnosić, iż poseł Krukowski wystąpi przeciw dalszym rządom komisarycznym. Wobec tego referat objął przewodniczący komisji pos. Krebel, który zgodził się referować pod warunkiem, iż rząd da zapewnienie, że rządy komisaryczne przedłuża się po raz ostatni.

W kuluarach sejmowych niektórzy posłowie podkreślili, iż przedłużenie kadencji obecnego zarządu miejskiego nie musi być koniecznie przedłużeniem kadencji p. Starzyńskiego. Wyrażano przytem przypuszczenia, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamianuje na nową kadencję nowego prezydenta, osobistość wybraną już pod kątem przyszłych wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie.

P. STARZYŃSKI WYDEPTAŁ KOMPROMISY

W komisji skarbowej odbędzie się również w poniedziałek dyskusja nad referatem pos. Bołądzia, sprawozdawcy ustawy o finansach komunalnych. Tutaj rzeczy pójdą gładziej ponieważ doszło do kompromisu, na podstawie którego nowe obciążenia nie mogą przekroczyć sumy 30 milionów zł. Można więc powiedzieć, że p. Starzyński wydeptał ten kompromis i nowe podatki, co napewno nie będzie zapisan Ozonowi w rachunku na plus. Najważniejsza w tej ustawie sprawa dodatku do podatku dochodowego wpłynie ponownie pod formą wniosku pos. Widackiego.

Na komisji budżetowej we wtorek spodziewane są interpelacje rolników w sprawie kredytów dodatkowych dla stworzenia rezerw aprowizacyjnych.

SZKOŁY AKADEMICKIE

Najbardziej niewyraźnie i tajemniczo wygląda sprawa noweli min. Świętosławskiego, która znalazła się jako jedyny punkt porządku dziennego na wtorkowej komisji oświatowej.

Termin posiedzenia komisji został wyznaczony w ten sposób, ażeby min. Świętosławski zdążył wziąć w niej udział jeszcze przed swym wyjazdem do Budapesztu, który nastąpi 3 czerwca.

W nastrojach panujących na komisji trudno w tej chwili zorientować się szczegółowo dlatego, że większość członków komisji od ostatniego plenum bawi poza Warszawą.

Natomiast przewiduje się jednak, że zwolennicy Jędrzejewicza uderzą w nowelę ze względu na to, iż podważa ona w niektórych punktach reformę z r. 1933, **natomiast wystąpi także grupa posłów, która podda ostrej krytyce politykę min. Świętosławskiego w stosunku do młodzieży.**

Minister przygotowuje się do wygłoszenia dłuższego przemówienia. Możliwem więc jest, iż z powodu jego wyjazdu batalia nie zakończy się na komisji i że zostanie przeniesiona na plenum, gdzie dopiero może wziąć obrót decydujący.

Jubileusz J. Em. ks. arcyb. Teodorowicza
Koronacja cudownego obrazu
N.M.P. Łaskawej w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 30. 5. (tel. wł.). W niedzielę, dnia 30 b. m. odbyły się w Stanisławowie wielkie uroczystości katolickie związane z uroczystą koronacją cudownego obrazu N. M. Panny Łaskawej oraz z 50-leciem pracy kapłańskiej J. Em. ks. arcybiskupa Teodorowicza.

W przeddzień uroczystości odbyła się w uniwersytecie lwowskim uroczysta akademja dla uczczenia 50lecia kapłaństwa J. Em. ks. arcybiskupa obrządku ormiańskiego Józefa Teodorowicza. Na akademię przybył J. E. ks. Prymas Polski kard. Hlond oraz kilkunastu biskupów z całej Polski i przedstawiciele władz rządowych i senatów akademickich wszystkich wyższych uczelni Polski, oraz bardzo liczna publiczność i młodzież akademicka.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Mariańskiego.

Wniedzielę, w kościele ormiańskim w Stanisławowie dokonano podniosłej uroczystości koronacji cudownego obrazu N. M. Panny Łaskawej. O g. 10-tej rano na boisku „Rewery" po procesji z kościoła ormiańskiego, w której cudowny obraz niesiony był przez najwyższych dostojników kościelnych, dokonał aktu koronacji J. Em. ks. arcybiskup dr. Józef Teodorowicz. Mszę św. odprawił J. Em. ks. kard. dr. Hlond, kazanie wygłosił J. Em. ks. biskup Lisowski z Tarnowa.

Na uroczystości koronacyjne zjechały niezliczone tłumy wiernych oraz przedstawiciele władz związków i stowarzyszeń społecznych.

* * *

J. Em. ks. arcybiskup Teodorowicz urodził się dnia 25 lipca 1864 r. w Żydaczowie powiatu horodeńskiego. Pochodzi on ze starego ormiańskiego rodu, który oddawna zrósł się z polskością. Nauke ukończył w gimnazium stanisławowskim w r. 1882, po czym wstąpił na wydział prawny uniwersytetu w Czerniowcach. Po roku jednak, idąc za głosem powołania katolickiego, przeniósł się na wydział teologii uniwersytetu we Lwowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1887 z rąk ś. p. arcybiskupa Isakowicza, po śmierci którego objął w kilkanaście lat później, bo w roku 1901 kierownictwo diecezji.

Już jako wikariusz w parafiach w Stanisławowie i Lwowie, potem jako proboszcz w Brzeżanach, zasłynął ks. Teodorowicz jako wielki kaznodzieja i gorliwy duszpasterz. Znają go także Polacy z jego działalności politycznej i społecznej. Jako poseł na Sejm austriacki zawsze śmiało i odważnie domagał się słusznych praw dla narodu polskiego. Gorliwie bronił polskości, gnębionej przez władze zaborcze. Żywy udział brał także w polskim Sejmie ustawodawczym. Był także przez krótki czas senatorem.

W okresie walk o Śląsk J. Em. ks. arcybiskup Teodorowicz odbył podróż do Rzymu, Paryża i Brukseli, gdzie w swych odczytach zwracał uwagę na słuszność żądań polskich. Po wycofaniu się z życia politycznego J. Em. ks. arcybiskup Teodorowicz oddał się całkowicie działalności duszpasterskiej oraz pracom literackim.

Szczególnie serdecznie opiekował się i nadal opiekuje się J. Em. ks. arcybiskup Teodorowicz młodzieżą polską. W dobie niewoli był budzicielem duszy narodowej, był mężem Bożym, prostującym ścieżki Narodu.

W dniu Jego Jubileuszu cała Polska łączyła się z Nim w żarliwej modlitwie za wielkość i potęgę Polski.

Siedem tysięcy akademików polskich
ślubuje na Jasnej Górze
walczyć o sprawiedliwość społeczną

CZĘSTOCHOWA, 30 maja (telefonem od specjalnego wysłannika „ABC").

Od świtu zaczęły przybywać na dworzec częstochowski pociągi wiozące uczestników 4-tej ogólno - akademickiej pielgrzymki. Ogółem przybyło 7 pociągów, zwożąc ponad 7 tys. uczestników akademików.

Grupy uczestników pielgrzymki odmaszerowały z dworca na Jasną Górę. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 8.30 procesjonalnym przeniesieniem votum akademickiego — ryngrafu z kaplicy klasztornej na szczyt. Na czele procesji szły poczty sztandarowe organizacyj katolickich, Bratnich Pomocy, korporacyj akademickich, następnie delegacje organizacyj akademickich, potem duchowieństwo z ks. ks. biskupami Szlagowskim i Kubiną.

Z wałów powitał uczestników pielgrzymki przeor zakonu Paulinów, O. Motylewski.

Kulminacyjnym momentem wczorajszych uroczystości była Msza św., odprawiona przez ks. biskupa Szlagowskiego na szczycie. Po Mszy św. ks. prałat dr. Aleksy Klawek wygłosił podniosłe kazanie, wskazując, że katolicyzm dzisiejszego pokolenia młodzieży jest katolicyzmem walczącym. Katolicyzmem nie tylko walczącym, lecz również zwyciężającym.

Po kazaniu na mównicę wstępuje ks. biskup Szlagowski, przypominając w krótkim przemówieniu podniosłe chwile zeszłorocznej pielgrzymki. „Tak jak w zeszłym roku wezwałem was do ślubowania, tak i w tym roku — zakończył ks. biskup Szlagowski — wzywam was do odmówienia naszej wspólnej przez was ułożonej modlitwy za Polskę".

Olbrzymi, barwny tłum, zgromadzony na placu przed szczytem pada na kolana. Brzmią zdania za zdaniem słowa modlitwy... „...sprawiedliwy, bo na Twoim świętym prawie oparty, wolny od krzywdy i wyzysku ustrój społeczny, pomóż nam wprowadzić, o Panie"... „...wszystkie dziedziny z życia Narodu od obcych i wrogich nam wpływów, wyzwól o Panie!"

Modlitwa za Polskę skończona. Rozlegają się dźwięki hymnu „Boże coś Polskę", kończąc piękną uroczystość przedpołudniową.

W godzinach południowych cała młodzież przybyła na pielgrzymkę, na zaproszenie OO. Paulinów wzięła udział w uroczystej procesji Bożego Ciała po wałach częstochowskich.

Po południu o godz. 15 odbyła się Droga Krzyżowa dokoła stacyj ustawionych na wałach klasztoru częstochowskiego. Po Drodze Krzyżowej wszyscy uczestnicy pielgrzymki zebrali się znów na placu przed szczytem, gdzie uroczyste nabożeństwo majowe i hymn „Boże coś Polskę" zakończyły wczorajszy wielki dzień Częstochowy.

Od godziny 17.35 uczestnicy pielgrzymki kolejno pociągami zaczęli się rozjeżdżać do swoich środowisk. Pustoszeje Częstochowa. Za rok zjadą się znów tu uczestnicy akademickich pielgrzymek, by powtórzyć swoje śluby.

Krążownik niemiecki
zbombardowany
przez samoloty rządowe

PARYŻ, 30. 5. Z Walencji donoszą, że wczoraj popołudniu o godz. 17 dwa samoloty rządowe dokonywały lotu wywiadowczego nad wyspami Balearskimi. W chwili gdy przelatywały nad Ibizą, okręt wojenny, stojący na kotwicy zaczął ostrzeliwać samoloty.

Samoloty odpowiedziały, rzucając bomby, z których 4 wybuchły na okręcie. Według depesz tegoż krążownika, które zostały później przechwycone, był to krążownik niemiecki „Admiral Scherr".

WALENCJA, 30. 5. Szef niemieckiej eskadry śródziemnomorskiej wystosował do ministra lotnictwa w Walencji depeszę, w której protestuje przeciwko przelotowi rządowych samolotów nad niemieckimi okrętami, wykonującymi kontrolę u wybrzeży hiszpańskich.

W odpowiedzi na tę depeszę ministerstwo lotnictwa twierdzi, że loty rządowych eskadr nie mają agresywnego charakteru w stosunku do niemieckich okrętów i że podczas lotów tych ściśle są przestrzegane odległości i warunki zalecane przez komitet nieinterwencji.

Marsz. Śmigły Rydz
na poświęceniu sztandaru szkolnego

W niedzielę odbyło się poświęcenie sztandaru miejskiego gimnazjum męskiego im. płk. Lisa Kuli.

W uroczystości wziął udział p. marszałek Śmigły - Rydz.

Na uroczystość przyjechała z Rzeszowa matka ś. p. płk. Lisa Kuli oraz siostra i brat.

Dzień Matki

Zanim przyszedł do nas z Ameryki i stał się „modny" w kilkudziesięciu krajach świata Dzień Matki, proklamowany przez pewne sfery jako wyraz postępowego kultu dla macierzyństwa, istniały inne „dni Matki", szanowane od stuleci przez społeczeństwa katolickie, Święta Matki Bożej.

Sens tych świąt jest głęboki. Zamyka się w nim nie tylko kult religijny, ale i przeniesiona na ziemię cześć dla macierzyństwa. Nie było i nie będzie już nigdy żadnej innej idei, którąby mogła zapewnić kobiecie — matce stanowisko pewniejsze i wyższe, niż dał jej katolicyzm.

Rycerski kult matki przekazywany w Polsce dawnej z pokolenia w pokolenie wyrósł właśnie z katolicyzmu, zaszczepionego w dusze polskie. I dzisiaj ci, którzy chcą myśleć szczerze o wskrzeszeniu tego kultu muszą na nowo budować mu rozwalony fundament, oparcie jedynie prawdziwe — mocną na katolickich zasadach opartą rodzinę. Bo nie o to chodzi, aby czcić kobietę, która urodziła dziecko. Na cześć zasługuje kobieta, która dając nowe życie, pojmuje swe macierzyństwo jako wypełnienie przez Boga i naturę nałożonego obowiązku i która dalej obowiązek ten wypełnia z poświęceniem. Matka, tworząca przez wysiłek swój zdrową i promienną od miłości atmosferę domu rodzinnego, w której jak zdrowa roślina wyrasta dziecko, spełnia należycie swoje zadanie i zasługuje na szacunek.

Czy myślicie, że zdołacie wpoić w dzieci kult dla matek, które nie zasługują wcale na szacunek ludzki? Zanim zacznie się uczyć dzieci szacunku dla matek, trzeba matki uczynić godnymi tej czci. Nie szerzyć wśród nich zarazy, która rujnuje ich dusze i czyni w nich narzędzia rozkładu życia rodzinnego. Nie uczyć świadomego macierzyństwa, które jest zbrodnią nad dzieckiem nieurodzonym nie propagować rozwodów, pozbawiających dzieci domu i rodziny, jako prawa „do szczęścia jednostki".

A matkom, które są takie jak być powinny nie wystarczy jednodniowa reklama, pochody i akademie, mające w sobie coś z przedstawienia.

Czy myślicie, że dzieci rozbałamucone w szkole czerwoną agitacją, rozkładającą w nich z domu wynoszone zasady, nauczą się nagle w jednym dniu szanować matkę, dlatego, że im kazano iść w pochodzie na „cześć" tej matki, której autorytet podrywa się na każdym kroku?

Czy myślicie, że bukieciki kwiatków i „pamiątkowe karneciki" wniosą jakąś zmianę w szare, ciężkie życie matek, zaharowanych w rodzinie rozbitej przez nędzę? Prawdziwym uczczeniem „Dnia Matki" byłoby wręczenie im zamiast „pamiątkowych karnecików" ustawy o ustanowieniu dodatku rodzinnego i podwyżce emerytur, ustawy zwalniającej matkę, upadającą z przemęczenia z pracy zarobkowej obok bezrobotnego lub zamało zarabiającego męża. A zamiast kwiatków powinno im się wręczyć deklarację, podpisaną przez „czynniki wychowawcze", że nikt już nigdy nie będzie demoralizował im dzieci, w których wychowanie one wkładają tyle trudu. Wtedy „Dzień Matki" napełniłby ją szcześciem.

M. S. R.

Zwycięstwo
jeźdźców zagranicznych

W konkursie „Potęgi skoku" walny sukces odnieśli jeźdźcy zagraniczni zajmując pierwsze siedem miejsc. Czterech jeźdźców przeszło cały parcour bez błędu. Po rozgrywce zwyciężył p. Temme na Nordland, drugim był por. Rang (Rumunia) na Delfisie, trzeci por. Ozols (Łotwa) na Nargusie, czwarty por. Apostol (Rumunia) na Bucurie.

Szczegóły na stronie 2-giej.

Opancerzeni
kasjerzy

MONTREAL, 30.5. Kasy banków Kanady zostały obecnie przebudowane i zaopatrzone w specjalne ochronne urządzenia, uniemożliwiające rabunki i chroniące kasjerów przed kulami napastników. Wystarczy jednak dotknięcie nogą specjalnego guzika, aby opadły stalowe płyty, oddzielające kasjera od ewentualnego napastnika stalowym pancerzem.

Wobec tego, że napady na kasy banków, tak w Kanadzie, jak i w St. Zjedn. trafiają się dość często, wynalazek ten zaciekawił bardzo bankowców i ma zapewnione powodzenie.

Ratujmy egzystencję działacza narodowego

Po wielu przejściach został bez pracy i bez możności utrzymania rodziny składającej się z żony i dwojga dzieci.

Tu doraźna pomoc wszystkiego nie załatwi, koniecznie trzeba dać pracę.

Znajomy nasz posiada wykształcenie średnie, pracował jako rachmistrz, liczy lat 30.

Niestety nie możemy opisać wszystkich przejść p. B., ale prosimy polegać na zapewnieniu naszej redakcji, że na pomoc zasługuje. Ewentualne oferty lub pomoc doraźną na przeżycie prosimy kierować do kantoru „ABC", Aleje Jerozolimskie 3-a p. 11 dla narodowca Stan. B.

Otwarcie zawodów konnych

Piękne zwycięstwo por. Komorowskiego

W sobotę po południu na torze hippicznym w Łazienkach odbyło się uroczyste otwarcie 10-tych międzynarodowych zawodów konnych. Na wstępie odbyła się defilada zawodników. Na czele defilady jechało 2-ch jeźdźców niemieckich kpt. Nicken i p. Guenter w mundurze S. S., za nimi — ekipa łotewska, rumuńska, polska, oraz para jeźdźców szwedzkich baron von Essen i jego żona Margerita. Szczególniej malowniczo prezentowała się liczna grupa jeźdźców cywilnych w czerwonych frakach.

Po defiladzie rozegrany został w trzech seriach „konkurs otwarcia".

W pierwszej serii (dla koni, które nie wygrały w konkursach międzynarodowych towarzystwa), po dodatkowej rozgrywce zwyciężył por. Tudoran (Rumunia) na koniu Alice, 2) rtm. Małochleb na koniu Rita, 3) rtm. Kapuściński na Tancerzu, 4) kpt. Dąbski - Nehrlich na Sasie, 5) p. Guenter na Nordland, 6) ppor. Wołoszowski na Blondynce, 7) rtm. Kulesza na Ben - Hurze, 8) por. Skulicz na Aurorze, 9) ppor. Wołoszowski na Astrze 8, 10) por. Ozols (Łotwa) na Orebs, 11) rtm. Czerniawski na Aragwie. Wszyscy bez punktów karnych.

W drugiej serii (dla koni, które wygrały w konkursach międzynarodowych towarzystwa) po dodatkowej rozgrywce zwyciężył por. Komorowski na Zbóju 4, w czasie 1 m. 09 sek., 2) por. Gutowski na Warszawiance (1 m. 11), 3) rtm. Mossakowski na Wenecji (1 m. 11,2/5), 4) ppłk. w st. sp. Rómmel na Reszce (1 m. 12,5), 5) kpt. Dąbski - Nehrlich na Polusiu, 6) por. Latawiec na Zefirze 4, 7) por. Komorowski na Zbóju 2, 8) por. Apostol (Rumunia) na Idylli, 9) por. Barcikowski na Regencie 2, 10) ppor. Wołoszowski na Zerwikapturze, 11) por. Zahei (Rumunia) na Troicy, 12) por. Gutowski na Trawiacie, 13) rtm. Skupiński na Promieniu, który w dodatkowej rozgrywce upadł na przeszkodzie i doznał poważnych obrażeń.

W trzeciej serii (dla pań i jeźdźców cywilnych) po rozgrywce dodatkowej zwyciężył p. Guenter (Niemcy) na koniu Tasso, 2) Strzeszewski na Rysiu, 3) Guenter na Ammaris, 4) pani Osserowa na Anitrze, 5) p. Eryk Brabec na Nababie, 6) Schoen na Dorianie, 7) Jaroszewiczowa na Karabeli, 8) Stefan Osser na Palmie — wszyscy bez punktów karnych.

Czołowi jeźdźcy polscy wykazali na ogół znaczną przewagę nad Łotyszami i Rumunami. Ani jedna z tych ekip (nie wyłączając polskiej) nie reprezentuje jednolitego stylu. Umiejętności Łotyszów są wciąż jeszcze niewielkie, a materiał koński słaby. Rumuni jeździli brawurowo i w pierwszej rozgrywce robili świetne czasy, co wcale nie było potrzebne, zawiedli natomiast w dodatkowym przebiegu. Z Polaków porywający parcours zrobił por. Komorowski na obu dosiadanych koniach. Imponował opanowaniem konia i niezrównanym dosiadem ppłk. Rómmel. Z jego uczni żaden mu jeszcze nie dorównał i nieprędko dorówna.

Nieuczciwość czy lekkomyślność?

Największą zmorą naszego życia sportowego jest fałszywe informowanie opinii publicznej o spotkaniach międzynarodowych, o których z góry wiadomo, że jako słabsi musimy ponieść porażkę. Niestety, bardzo często te spotkania są reklamowane w prasie i w specjalnych wywiadach z oficjalnymi przedstawicielami danych gałęzi sportu, jako spotkania, które Polacy wygrają. W ten sposób przygotowana publiczność idzie tłumnie na zawody, oczekując równej walki i zwycięstwa; a cóż widzi? Oto Polacy zdecydowanie przegrywają do innych. Widz nabiera złego przekonania o sporcie polskim i dla sportu jest już stracony, na następne zawody na pewno nie przyjdzie.

Tego rodzaju propaganda działa również zabójczo na zawodnika, którego „napompowano" nadzieją zwycięstwa, a który następnie uległ gładko swemu przeciwnikowi. Odbiera to wiarę we własne siły i wolę zwycięstwa na przyszłość, tym bardziej, że po przegranej ci, którzy właśnie najwięcej zawinili, rozpowszechniając fałszywe opinie, zaczynają nagonkę na zawodników, zwalając całą winę na nich, a ich trud i wysiłek nazywając „kompromitacją" przypisując przegraną brakowi ambicji lub lenistwu. Niejednego zawodnika w ten sposób wykończono.

Nie dziwimy się pewnemu odłamowi prasy, zwanemu prasą brukową, że leci na tego rodzaju sensację. Natomiast smutnym jest, że biorą w tej szkodliwej zabawie udział oficjalni przedstawiciele naszego sportu.

Jako przykład szkodliwości tego rodzaju metod postępowania, wystarczy wymienić ostatni mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja, który zdepopularyzował polski tenis w oczach publiczności właśnie dlatego, że oficjalne władze Związku Tenisowego reklamowały go jako spotkanie możliwe do zwycięstwa. Tymczasem z góry było wiadome, że Czechom musimy ulec.

Ta sama historia powtarza się z meczem kajakowym Polska — Niemcy. Znowuż ukazały się oświadczenia władz Związku kajakowego pod szumnym tytułem „Możemy zwyciężyć mistrzów Olimpiady", a przecież każdy orientujący się choć trochę w sporcie wie dobrze, że spotkanie to musi się skończyć porażką Polski, gdyż Niemcy reprezentują bardzo wysoką klasę, a polski sport kajakowy jest jeszcze w powijakach. Doprawdy nasuwa się pytanie, czy to tak olbrzymia ignorancja i lekkomyślność, czy po prostu nieuczciwość.

Na marginesie możemy dać mały przykład z zagranicy. Mecz piłkarski reprezentacji Francji z jedną z czołowych drużyn ligi angielskiej był reklamowany hasłem „Przegramy, ale nauczymy się walczyć". Na meczu było 70.000 widzów.

Jakie to dalekie od naszych zabagnionych stosunków.

Z frontu pracy

Twardy los wiejskiego robotnika

Od jednego z naszych Czytelników z prowincji otrzymaliśmy następujący list.

Gidle, w maju 1937 r.

Nad losem sezonowego robotnika wiejskiego zawisły obecnie ciemne chmury, które z dnia na dzień gęstnieją, grożąc kto wie, czy nie śmiercią głodową. Dla tych, którzy obserwują zjawiska życia codziennego, jasnym jest, że zasadnicze zagadnienie bytu polskiej ludności, a więc kwestia robót publicznych sezonowych, oraz związana z tym kwestia społeczna, znajdują się w trakcie dojrzewania.

Sytuacja jest taka, że już od paru lat, lat dobrej konjunktury spowodowanej znanymi okolicznościami, jest ciągły spadek zatrudnienia i wzrost bezrobocia.

Rzesze bezrobotnych dawniej zatrudnionych w dworach na dniówkę, nie mają widoków na powrót do pracy. Przybywa również z każdym rokiem młodych, choć wątłych lecz chętnych do pracy rąk.

Rozmawiałem kiedyś z jednym z wielu robotników, który się ze łzami w oczach żalił na swój straszny los.

„Mam liczną rodzinę na utrzymaniu — mówił — pracowałem kiedyś w Wojnowicach we dworze, zarabiając na skromne utrzymanie. Po kilkunastu latach pracy zostałem z dworu wydalony bez żadnego wynagrodzenia na skutek zlikwidowania majątku przez wierzycieli - żydów. Taki los spotkał wraz ze mną również kilka innych rodzin. Tak samo się stało z dworem w Ciężkowicach, własności p. Buczyńskiego.

Znalazłem się teraz w położeniu bez wyjścia. Po niejakim czasie za wielkim wysiłkiem starania dostałem się do pracy na drogę do tłuczenia kamieni, zarabiając od metra 2.50 zł., to jest za ciężką pracę od świtu do mroku. Lecz, niestety radość ta zbyt krótko trwała bo zaledwie 5 tygodni poczym nas zredukowano motywując tym że praca ta znajduje się na odcinku gminy Żytno, wobec tego nie mogą tu pracować robotnicy z gminy Gidle, gdyż każda gmina ma starać się na swoim terenie o pracę dla bezrobotnych.

W tym wypadku zwróciliśmy się z prośbą do urzędu gminnego w Gidlach. Dowiedzieliśmy się, że narazie u nas pracy nie ma — kiedy będzie to jeszcze nie wiadomo, w każdym bądź razie o tym zostaniemy zawiadomieni.

Nadszedł przednówek dzieci jeść wołają a ojciec czeka na pracę i kto wie czy ją dostanie".

Drugi robotnik opowiada: „Pracowalibyśmy nadal gdyby nie jeden mąciciel, który się znalazł między nami z pod znaku PPS i namawiał nas do strajku, wytwarzając nienawiść pomiędzy robotnikami a władzami drogowymi. Pisał na mnie skargę do Zarządu Drogowego, by mię z pracy usunięto bo jestem narodowcem bo czytam „ABC". Tymczasem Zarząd skorzystał z tego i zwolnił nas w liczbie 20-tu".

Jeszcze inny opowiada, że ma trzech synów, jeden już po wojsku, a dwóch młodszych, którzy jeszcze nigdzie nie pracowali, mimo iż są zdolni do pracy, a nie mają z czego żyć.

Inne gminy starają się zatrudnić swoich ludzi, jeśli nie u siebie, to wysyłają na emigrację do Łotwy na sezon, lub do Francji a u nas się wszystko dusi, nie czyni się żadnych starań, by ulżyć doli bezrobotnych, choć wszystkie drogi gminne są zaniedbane, nie uporządkowane są same Gidle, gdzie by można znaleźć dużo pracy i zatrudnić chociaż część bezrobotnych.

Trudno dokładnie określić cyfrę ludzi, zgrupowanych na niewielkim stosunkowo obszarze gminnym, którzy żyć muszą bez nadziei na uzyskanie pracy i skazani są na pomoc społeczną. W każdym bądź razie liczba ich jest pokaźna. Co z nimi zrobić? Jak ich w jaki sposób zaangażować do pracy dla dobra samych siebie, narodu i państwa? Jak zdjąć ich ciężar z bark społeczeństwa? Kto im zechce dać pracy i chleba?

Oto są pytania, które mimo woli narzucają się coraz mocniej. Pytania coraz śpieszniej wymagające odpowiedzi. ST-NISŁAW.

Wystawa czy wyłudzanie pieniędzy?

Jeszcze sprawa pociągu-wystawy

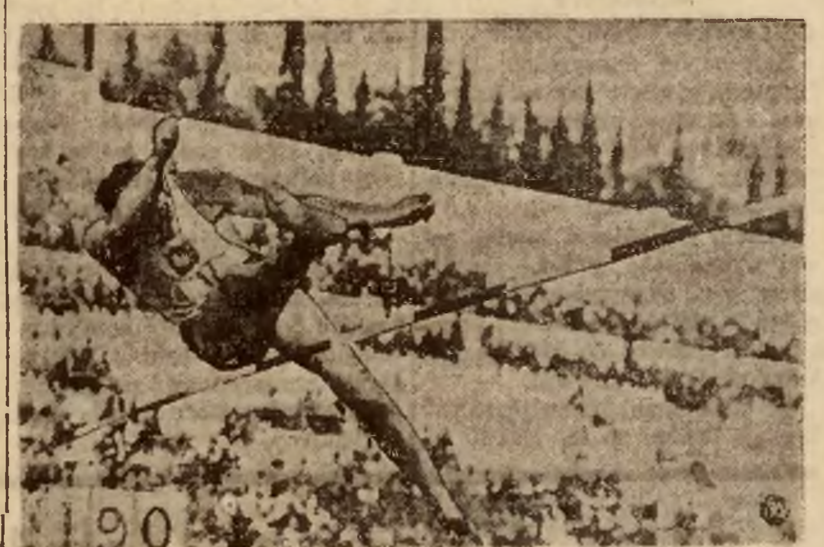
Jeszcze na początku maja Tow. Pop. Wytw. Kraj. zwracało się do kupców warszawskich z zapewnieniem, że pociąg - wystawa bezwzględnie zostanie uruchomiony. Szereg firm wpłacił większe kwoty za dzierżawę stoisk oraz poniósł nakłady na dekorację tych stoisk. Okólnikiem z dn. 20 maja likwidator T-wa niejaki p. Burczyk powiadomił wszystkich uczestników wystawy, aby zabrali swe eksponaty do 29 maja, gdyż nie ręczy za ich całość. Co zaś do zwrotu pieniędzy, wpłaconych za stoiska, oświadczył, że pieniądze te zwrócone nie będą, natomiast proponuje zwrócenie się z reklamacją do min. komunikacji, wątpi jednak, czy pieniądze będą zwrócone.

W dniu 29 bm. p. Burczyk telefonicznie powiadomił wszystkie firmy biorące udział w pociągu - wystawie, że eksponaty nie zabrane tegoż dnia będą usuwane na tor i pozostawione bez wszelkiej opieki. Świat kupiecki zapytuje, czy takie sprawy nie powinny być załatwione przez prokuratora, gdyż graniczą one z wyłudzeniem pieniędzy.

NPRowskie Związki Zawodowe

POZNAŃ, 30. 5. W ciągu ostatnich dni odbyło się kilka konferencji między przywódcami Polskiego Związku Zawodowego „Praca" skupiającego kilkanaście tysięcy pracowników przemysłu włókienniczego, oraz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, pozostającego pod wpływami N. P. R. Konferencje te mają na celu uzgodnienie działalności tych związków względnie nawet ich połączenie. Związki „Praca" należały przed majem 1926 r. do ZZP., później zerwały z nim łączność.

Poprzeczka na 1.90



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające jeden z fragmentów z trójmeczu Polska — Grecja — Czechosłowacja, rozegranego w Atenach, z dużym sukcesem drużyny polskiej.
Na zdjęciu naszym moment efektownego skoku w zwyż naszego lekkoatlety Hoffmana.

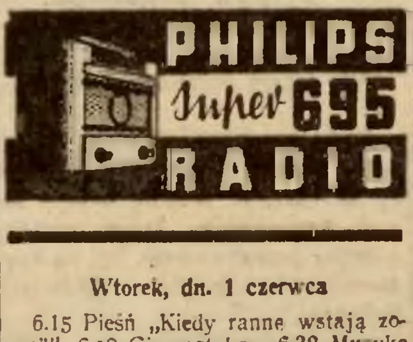
Bonifikaty przy spłacie podatku gruntowego

przyznało min. Skarbu

Ministerstwo Skarbu przesunęło termin płatności pierwszej raty podatku gruntowego za rok 1937 do dnia 15 czerwca bieżącego roku. W związku z tym Ministerstwo przyznało bonifikaty w tym podatku tym płatnikom, którzy do dnia 15 czerwca b. r. wpłacą pierwszą ratę podatku i całą lub część drugiej raty. Płatnicy, którzy wpłacą całą drugą część podatku uzyskają bonifikatę w wysokości 10 proc. od sumy wpłaconej przedterminowo, to jest od drugiej raty podatku. Ci zaś, którzy wpłacą część drugiej raty, uzyskają 5 procent bonifikaty.

Płatnicy, którzy nie otrzymają do dnia 15 czerwca nakazów płatniczych na podatek gruntowy, powinni wpłacić do dnia 30 czerwca b. r. celem uzyskania bonifikaty, całą pierwszą ratę podatku gruntowego oraz całą lub część drugiej raty tegoż podatku w wysokości wymierzonej im za rok 1936. Bonifikata przydzielona tym płatnikom wymierzana będzie w wysokości 10 procent po zapłaceniu całej, oraz 5 procent po zapłaceniu części drugiej raty.





Poniedziałek dn. 31 maja

6.15 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.18 Gimnastyka. 6.35 Muzyka (płyty „Polydor"). 7.10 Muzyka (płyty) 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (pł.) 7.00 Audycja dla szkół. 7.10 „Ciągnienie miliona"" — Transmisja z Gmachu Gen. Dyr. Loterii Państwowej. 11.30 „Audycja dla szkół" 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Zielarstwo w Polsce"" — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 Orkiestra mandolinistów „Sempore Vivo" (z Poznania): 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Nieco o ryżu ze śmietaną — więcej o ryżu bez niej" pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Pieśni regionalne z Polesia w wykonaniu chóru szkoły powszechnej w Dawidgródku. 16.45 „500 lat polskiej gościnności"" — felieton. 17.00 Koncert solistów. Konrad Żelechowski — śpiew, Rafał Halber — wiolonczela. 17.50 „Polskie sieci na Atlantyku" pogadanka. 18.00 „Skrzynka techniczna" 18.15 Wiązanki melodii (płyty). 19.00 Audycja strzelecka p. t. „Do obozu po zdrowie" 19.40 Pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej. 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej z udziałem Mariana Wawrzkowicza (refreny). 21.45 „Bitwa o Chorążankę" — opowiadanie Zygmunta Kaczkowskiego (I) 22.00 Recital śpiewaczy Flory Moulaert — Maes. 22.35 Cezar Franck (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 „Parę informacji" 14.05 „Stare przeboje" 15.10 „Życie kulturalne stolicy" 15.15 Orkiestra i soliści mediolańskiej „La Scali" (płyty). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty) 23.00 „Zmierzch reportażu" — szkic literacki. 23.18 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, dn. 1 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Wycieczka z przygodami" — obrazek słuchowiskowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Skrzynka rolnicza"". 12.25 Lekki koncert Ork. Wojskowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci: „Czym jest twój tatuś? — ogrodnikiem". Transmisja ze Szkoły Ogrodniczej (z Wilna). 16.20 Pieśni w wykonaniu Chóru Podchorążych Sanitarnych. 16.45 „Droga do Burkutu" — odczyt. 17.00 Trio salonowe P. R. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.15 Orkiestra Alfreda Campoli i melodie Mickey Mouse (płyty). 19.00 „Dwaj złodzieje" — skecz. 19.15 Współczesna pieśń różnych narodów. Maria Sokół — sopran, Antni Rudnicki — fortepian. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert z Parku Helenów w Łodzi. 20.55 „Wiadomości rolnicze". 21.05 „W lasku wiedeńskim" — w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 21.45 „Bitwa o Chorążankę" — opowiadanie Zygmunta Kaczkowskiego (II) 22.00 Muzyka angielska (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 „Parę informacji". 14.05 Mozaika fragmentów kameralnych (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Opowiadanie Józefa Piłsudskiego z czasów Jego pobytu w szpitalu więziennym w Petersburgu" — fragment z niewydanych pamiętników Stanisława Szpotańskiego. 23.15 Muzyka taneczna.

Wiadomości gospodarcze

ZWOLNIENIE OD CŁA

Ostatnim rozporządzeniem ministra Skarbu przedłużono o jeden miesiąc t. j. do 30 czerwca r. b. zwolnienie od cła kukurydzy i końskiego zębu.

OZNACZANIE SKÓR W HANDLU

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów nakazujące wprowadzanie do handlu detalicznego skór miękkich, wyłącznie oznaczanych nazwą firmy produkującej oraz określeniem miary ich powierzchni.

Oznaczenia te winny być trwałe, a sprzedawać skóry można jedynie według miary powierzchni.

SPŁATA ZALEGŁOŚCI W UBEZPIECZALNIACH

Zakład Ubezpieczeń Społecznych okólnikiem Nr. 59 zezwolił ubezpieczalniom społecznym na przyjmowanie od pracodawców papierów procentowych na pokrycie należności z tytułu składek ubezpieczeniowych, powstałych przed dniem 1 stycznia 1936 r. Do zaległości tych wliczane będą również odsetki zwłoki, kary i grzywny według stanu z dn. 31 grudnia 1935 r. Papiery procentowe przyjmowane będą począwszy od dn. 1 czerwca 1937 r.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr. 39 z dn. 29 b. m., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia i obwieszczenia o charakterze gospodarczym:

Rozp. min. Skarbu z dn. 21 maja 1937 r. w porozumieniu z ministrami: Przem. i Handlu oraz Roln. i Reform Roln. w sprawie zmian rozporządzenia z dn. 12 kwietnia b. r. o zwolnieniu od cła kukurydzy i końskiego zębu.

Obwieszczenie min. Opieki Społ. z dn. 20 kwietnia b. r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 27 października 1933 r. o komisjach rozjemczych do załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu.

Jędrzejowska pokonana przez Mathieu

W sobotę po południu w półfinałowym meczu tenisowym o mistrzostwo Francji Jędrzejowska spotkała się z najlepszą rakietą Francji, Mathieu. Polka przegrała mecz po ciężkiej i równej walce 5:7, 5:7.

W półfinałach gry pojedyńczej panów Henkel pokonał Destremeau 6:1, 6:4, 6:3, a Austin wygrał z Boussusem 7:5, 6:2, 1:6, 6:3.

W drugim półfinale pań Sperling pokonała de la Valdene 6:1, 6:1.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw

Gon. 1. Dyst. 2800 m. nagr. 2.000 zł. Płoty: 1. Husarz, j. Dylik, 2. Nurt (7.5), Nidzica zdyskwalifikowana, jeździec spadł, wyc. Rodin. wygr. w 3 min. 18 sek. o 8 dł. Tot. 11 zł.

Gon. 2, Dyst. 2100 m. nagr. 1.800 zł.: 1. Krzemień, ż. Stasiak, 2. Tanew (19.5), wyc. Jeszcze raz, Govil, wygr. w 2 min. 15.5 s. łatwo o 2.5 dług. Tot. 5.50 zł.

Gon. 3. Dyst. 2100 m nagr. 1.600 zł.: 1. Liktor, ż. Jagodziński, 2) Govil (8.5), 3. Canzona (86.5), 4. Hestia (207), wyc. Magenta, Luminata, Rosa, Blue Boy, Ama, Ignis. Wygr. w 2 min. 16 s. o 3/4 dług. Tot. 10, franc. 5 i 5 zł.

Gon. 4. Dyst. 1600 m. nagr. 1.400 zł.: 1. Kate Ferry, ż. Stasiak, 2. Grog (38), 3. Nerida (42), wyc. Silina, Ivresse, wygr. w 1 min. 41.5 s. łatwo o 6 dług. Tot. 5.50 zł.

Gon. 5. Dyst. 2400 m. nagr. 2.000 zł.: 1. Czersk, ż. Fomienko, 2. Milo, (20.5), 3. Oktawa (18.5), 4) Jarosław (16). 5. Orgia pod zerem. Wygr. w 2 min. 34 s. łatwo o 1 dług. Tot. 9.50, franc. 6 i 8 zł.

Gon. 6. Dyst. 1600 m. nagr. 3.000 zł.: 1. Jeritza, ż. Garner, 2. Lulu (31.5), 3. Nola (8), 4. Dęblin (41.5), 5. Pierwszy Konsul (225), 6. Karola Picton (26.5), wycofana Prokne. Wygr. w 1 min. 39.5 sek. pewnie o 3 dług. Tot. 93.50, franc. 32.50 — 17.

Gon. 7. Dyst. 1600 m. nagr. 2.200 zł.: 1. Civun, ż. Gill, 2. Land Lady (12.5), 3. Ikaria (38), 4. Excelsior (163.5), 5. Magenta (29). Wyc. Last Night i Nicotine. Wygr. w 1 min. 41 s. łatwo o 1 dług. Tot. 11.5, franc. 7 — 8 zł..

Gon. 8. Dyst. 2200 m. nagr. 2.200 zł.: 1. Dal, ż. Gill, 2. Wilia (14). 3. Nieporęt (16) i Navy Cut (80.5). Wyc. Noceur, Irata, Primavera II, Somosierra, Parnar i Newmarket. Wygr. w 2 min. 22 s. łatwo o 3 dług. Tot. 11.5, franc. 6.5 — 6.5.

Gon. 9. Dyst. 1600 m. nagr. 1.400 zł.: 1. Domena, ż. Gill, 2. Narocz (24), 3. Narbona (16), 4. Saperment (33), 5. Sulimka (386.5), 6. Bagheretta (187). Wygr. w 1 min. 43 s. wys. 3/4 dług. Tot. 11, franc. 7 — 9.

Kronika sportowa

PORAŻKA NORWEGII

W stolicy Norwegii rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej Norwegia — Włochy. Zwyciężyli Włosi 3:1 (2:0). Widzów 30 tysięcy.

BILETY SPRZEDAJĄ, ALE MECZU PEWNO NIE BĘDZIE

W związku z zapowiedzianym na dn. 3 czerwca meczem bokserskim o mistrzostwo świata Schmelling - Braddock, przedsprzedaż biletów cieszy się dużym powodzeniem.

Nowojorska komisja bokserska poleciła Braddockowi, aby zjawił się w N. Jorku na 5 dni przed terminem walki. Aczkolwiek w myśl decyzji komisji nowojorskiej, Braddock pozbawiony będzie tytułu mistrza o ile nie stanie do walki ze Schmellingiem. Amerykanin wciąż jeszcze domaga się zmiany terminu na późniejszy i prowadzi trening przygotowawczy do spotkania z Louisem. Mecz Schmelling - Braddock pozostaje więc nadal pod znakiem zapytania.

ZWYCIĘSTWO POLAKA W BRAZYLII

Szeroko znany w Brazylii kolarz polski, Grzegorz Sibikowski, który od paru lat dzierży mistrzostwo stanowe, odniósł nowe zwycięstwo w Pelotas, zdobywając pierwsze miejsce w wyścigu na 60 klm. oraz pierwsze miejsce w biegu szybkości na 1000 mtr. W tej ostatniej konkurencji Polak miał czas 1:32 min.

SPORT POLSKI W BELGII

W narodowym biegu na przełaj emigracji polskiej w Belgii na dystansie 4400 mtr. zwyciężył Ratajczak w czasie 15:03,4 min. przed Jakubiakiem i Roguszczakiem.

to jest tak

KONSZACHTY SCHACHTA

Z okazji otwarcia pawilonu niemieckiego na wystawie paryskiej wygłosił polityczne przemówienie min. finansów Rzeszy Hjalmar Szacht. Mowa jego stanowiła pewnego rodzaju zachętę do rozpoczęcia z Niemcami rokowań gospodarczych, równocześnie jednak wysunięte w niej zostały bardzo silnie postulaty kolonialne.

„Niemcy są jednym wielkim państwem europejskim, nieposiadającym kolonii oraz bogactw naturalnych, zdolnych do wyżywienia i zaopatrzenia należytego rynku wewnętrznego. Stanowi to bezsprzecznie duże niebezpieczeństwo, nie tylko dla samych Niemiec. Każdy komu leży na sercu pokój europejski, winien o tym pamiętać".

Taki był mniej więcej przejrzysty bardzo sens przemówienia Szachta. Dalsze z niego wnioski nietrudno jest sobie dośpiewać. W związku z tym jednak i my zdać sobie musimy sprawę, że równie jak Niemcy i Polska nie posiada kolonii, i że konieczność uzyskania ich jest równie silna i równie nagląca. I że nie wystarczy tu jedynie Liga Kolonialna i urządzone przez nią imprezy.

SPRAWA ABISYŃSKA

Oświadczenie przedstawiciela Polski w Genewie, że uważa sprawę abisyńską za ostatecznie załatwioną przyjęte zostało przez wszystkich bez większego zdziwienia czy zastrzeżeń. Sprawa jest bowiem chyba już dostatecznie jasna i wystarczająco przesądzona, — skoro od prawie roku zaprowadzona została w całej Abisynii administracja włoska i skoro obrońcy ostatniego negusa nie potrafią faktowi temu przeciwstawić jakichkolwiek realnych argumentów.

Koła, które przeciwstawiały się uznaniu dokonanego przed rokiem faktu, nie liczyły zresztą bynajmniej na jego w takiej czy innej drodze unicestwienie, a jedynie na wprowadzenie do polityki międzynarodowej zamięszania i na wygranie na tym swych własnych egoistycznych interesów.

I dlatego dobrze się stało, że przedstawiciel Polski, jako pierwszy przeciwstawił się jakimkolwiek próbom odgrzebywania załatwionej już — w ten czy inny sposób — kwestii.

Zbeceźnic'wa...

PRZEPRACOWANI

Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli opisując Ministerstwo Komunikacji na stronie 44 podaje cały szereg charakterystycznych cyfr dotyczących zadłużenia innych kolei w stosunku do nas.

I tak: koleje niemieckie były nam winne na dzień 10 lutego 1936 r. 66.812.801.88 zł., koleje rumuńskie 2.952.354,19 zł., bułgarskie 68.292.53 zł. Koleje czechosłowackie za nieuregulowaną dotychczas należność kosztów trakcyjnych i stacyjnych za okres od 1918 do 1928 r. 359.869,29 dolarów i 322.419,90 koron za rok 1931.

Ogółem więc nasze należności wynoszą przeszło 72 miliony złotych. Ładna sumka prawda?

Pozornie biorąc dopuszczenie do takiego zadłużenia mogłoby się wydawać karygodnym zaniedbaniem naszych władz kolejowych, ale tak pomyśleć może tylko ignorant, nie znający stosunków panujących na naszych kolejach, nie wiedzący ile mają na swojej głowie dygnitarze kolejowi i jak strasznie są przepracowani.

Mamy mianowicie tylko jednego ministra komunikacji p. Ulricha i zaledwie dwu wiceministrów pp. Piaseckiego i Bobkowskiego. Otóż jak wiadomo min. Ulrich jest Prezesem Związku Związków Sportowych, co mu pochłania masę czasu. Min. Bobkowski jest Prezesm Pol. Zw. Narciarskiego i opiekunem kolejki linowej na Kasprowy Wierch, zaś Min. Piasecki ma na swojej skołatanej głowie sprawę Pyramów i hamulców Westinghouse, a poza tym musi jeździć na wszystkie uroczyste poświęcenia choćby najmniejszej kładki przez jakiś strumyk.

Nie można żądać od ludzi żeby się rozerwali i mogli wszystkiego dopilnować, trzeba koniecznie dodać jeszcze najmniej z 2 lub 3 wiceministrów, którzyby mogli się zająć sprawami kolei, i poprawić nieco opinię jaką się cieszy „Sportowe Ministerstwo".

B. REZA.

Żyd — dyktatorem na rynku mięsnym w Lublinie

Niektórzy urzędowi „spece" od spraw mięsnych, piszący obecnie uczone na ten temat książki, a kiedyindziej publicznie przyznający się do tego, że jeszcze przed kilku laty o tych sprawach nie mieli żadnego pojęcia, ubrdali sobie w swoim czasie że najwłaściwszą instytucją publiczną do regulowania rynku żywca i mięsa jest giełda mięsna, bo widocznie w owych jeszcze zresztą tak niedawnych czasach kancepcja wprowadzenia u nas wzorem zagranicy kas targowych nie mieściła im się w głowie.

Warszawa, Lublin, Łódź

W wyniku takiego „nastawienia", które przyjęte zostało przez czynniki decydujące, powstała przed 7 laty giełda mięsna w Warszawie, potem już znacznie później w Lublinie, ostatnio forsuje się usilnie powołanie do życia giełdy mięsnej w Łodzi.

O giełdzie mięsnej w Warszawie, o tym, czym była ona dotychczas — wypowiedziała swój pogląd już nie tylko opinia publiczna, lecz i sąd w motywach głośnego wyroku w sprawie prasowej, potępiającym niedwuznacznie działalność dotychczasowej dyrekcji stołecznej giełdy mięsnej.

Nie mniej mimo tego stanowisko dyrekcyjne pozostaje dotychczas w tych samych rękach, a z faktów, odsłoniętych przez przewód sądowy, czynniki powołane nie wyciągnęły żadnych konsekwencyj ku powszechnemu zdumieniu opinii publicznej, która jeszcze mimo wszystko nie odwykła od pojęć dobrych obyczajów i ładu prawnego.

Chybiony argument

Argumentem, którym zazwyczaj szermują czynniki kierownicze giełdy warszawskiej przy uzasadnianiu swoich roszczeń o rozszerzenie kompetencji giełdy na teren stołecznego rynku mięsnego, jest usiłowanie udowodnienia, że giełda mięsna w Lublinie, gdzie nie ma Kasy Targowej, wywiązuje się ze swych funkcyj z całkowitym powodzeniem.

Kto jednak zachce bliżej przypatrzyć się tym stosunkom od strony praktycznej, ten siłą rzeczy zmuszony będzie przede wszystkim stwierdzić, że rynek mięsny w Lublinie jest tak mały, iż tworzenie tam obok giełdy jeszcze innych instytucyj, nie pokryłoby nakładów i że raczej właściwym byłoby zlikwidowanie giełdy mięsnej w Lublinie, a powołanie do życia na jej miejsce Kasy Targowej, aby utrącić rozwielmożnione pośrednictwo żydowskie, eksploatujące i rolników i spożywców.

Rynek lubelski

Lublin, jako ośrodek spożywczy jest 10 razy mniejszy od Warszawy, a zarazem przeciętna zdolność spożywcza na głowę mieszkańca jest tam niższa, niż w stolicy państwa. Roczne zapotrzebowanie spożywcze Lublina określić się da w wysokości ok. 1500 sztuk bydła rogatego, 10 tys. cieląt i 20 tys. sztuk trzody chlewnej.

Pozatym przez targowiska w Lublinie, jako przez rynek otwarty i t. zw. przelotowy (w przeciwieństwie do zamkniętego charakteru stołecznego rynku mięsnego) przechodzi jeszcze drugie tyle ilości cieląt i zwłaszcza trzody chlewnej, kierowane bądź na użytek miejscowej bekoniarni Poles et co., bądź też na dostawy do Łodzi i do Zagłębia górniczego.

Właściwym rejonem zasięgu giełdy mięsnej jest powiat lubelski, po za promieniem bowiem ok. 35 klm. odległości rozwija już swoją działalność Lubelski Związek producentów trzody i bydła, który skutecznie konkuruje z giełdą, organizując lokalne spędy trzody, wobec czego na teren giełdy trafia tylko t. zw. trzoda, która dostarczana jest spędem z najbliższych okolic Lublina lub drogą kołową bezpośrednio przez rolników.

Tutaj pośrednictwo handlarzy pozagiełdowych jest w znacznej mierze wyeliminowane, panoszy się ono natomiast nieomal niepodzielnie w zakresie bydła i cieląt.

Czynnik decydujący — p. Goldberg

Na giełdzie czynnych jest dwóch maklerów — Goldberg i Czarnota, z których pierwszy jest na rynku czynnikiem tak decydującym, że rolnicy nie mówią o giełdzie, lecz zazwyczaj mówią, że wiozą trzodę do Goldberga — że Goldberg im płaci etc. Powszechnie daje się słyszeć, że giełda mięsna jest wygodnym parawanem dla Goldberga.

Goldberg skupia, właściwie mówiąc, w swym ręku cały komis i prowadzi specjalną politykę cen. Dyktuje on nieomal ich poziom, różniczkując je na niższe dla żywca z bliższych okolic, wyższe dla dalszych, inne dla odbiorców — miejscowych branżystów mięsnych, inne dla bekoniarni Poelsa et co., a inne jeszcze dla towaru, przeznaczonego na dalsze rynki krajowe.

W tych warunkach oczywiście realne znaczenie notowań cen giełdowych staje się dosyć problematyczne.

Kredyt — też p. Goldberg

Akcja kredytowa giełdy mięsnej w Lublinie idzie również przez ręce maklera Goldberga, który udziela bezprocentowych krótkoterminowych (2 — 3 dniowych) pożyczek branżystom-detalistom, umiejętnie obracając sumami, otrzymywanymi do dyspozycji na zakup żywca od bekoniarni Poelsa, wzgiędnie od kupców, wywożących żywca na dalsze rynki krajowe lub na eksport.

Ostatnio giełda zorganizowała akcję rozrachunku pomiędzy sprzedawcą, a nabywcą. Jakkolwiek nie nosi on charakteru przymusu przepisowego, jak w Kasie Targowej w Warszawie, nie mniej dzięki przemożnym wpływom Goldberga można oczekiwać, że rozrachunek stanie się funkcją powszechną na rynku mięsnym lubelskim.

Cały szereg powyższych funkcyj giełdy w Lublinie wykracza właściwie po za ramy jej statutu i ściśle mówiąc, nie znajduje oparcia we właściwych przepisach prawnych.

Wnioski

Ten anormalny stan rzeczy na rynku mięsnym w Lublinie, gdzie istotnym dyktatorem rynku jest żyd Goldberg pod płaszczykiem swej działalności maklerskiej, wymaga gruntownego uzdrowienia.

Najwłaściwszą chyba drogą byłaby tu likwidacja giełdy mięsnej i powołanie do życia na jej miejsce Kasy Targowej, a oczywiście kierowanej przez powołane czynniki fachowe.

Z tego też względu zagadnieniem tym winien by przed wszystkim zainteresować się Państwowy Bank Rolny, w ramach zadań działalności którego leży m. in. organizowanie rynku produktów rolniczych w kraju.

Obserwator.

Ofiarni Polacy
Pożyteczny adres

(g.). Odbyty niedawno zjazd legionistów zainteresował p. Singera, który rozwiódł się nad nim szeroko w „Nowym Dzienniku".

Zły wiatr wieje

P. Singer interesuje się szczególnie tym, co się działo za kulisami.

Przywódcy mieli możność już kilka miesięcy temu zauważyć ten zwrot na prawo, zapoznać się z oświadczeniami płk. Miedzińskiego, zaobserwować zmiany w administracji. Teraz więc zainteresować ich mogły tylko praktyczne rezultaty tej akcji, zagadnienie, czy praca wydała plony, czy udało się pozyskać endecję, zdobyć O. N. R.

Naczelny komendant płk. Koc wyjaśnił, że zarzucono mu, iż naśladuje obce wzory, że odstąpił od ideologii Marszałka Piłsudskiego. Na zebraniu wysłuchał kilka ostrych, skierowanych do niego pytań. Odpowiedzi zaś udzielił nie tyle płk. Koc, ile płk. Miedziński. Powtórzył on swój referat, wygłoszony w przededniu ogłoszenia deklaracji nowego obozu, jeszcze raz wskazał na konieczność pozyskania młodzieży, która jest nacjonalistyczna...

Delegaci przyjęli do wiadomości, te oświadczenia z kuluarów. Nie dyskutowali, zaakceptowali sprawozdanie płk. Koca. Teraz wracają do swoich oddziałów, by uspokoić niezadowolonych w Krakowie, Lwowie i Warszawie, by powtórzyć argument o „taktycznych względach". Praca będzie ciężka. Przez długie lata prowadzono walkę z endekami, a tu trzeba wyciągnąć dłoń do endeckiej młodzieży. A jednak tak się stanie. Wszystkie oddziały podporządkują się, opozycja długo nie potrwa.

Charakterystyczne, że żydzi bezustannie wietrzą w Polsce za niepokojącymi dla nich zmianami.

Światli Polacy

W przewidywaniu ciężkich czasów notują dziś każdy objaw żydofilstwa wśród Polaków. Pierrot dzieli się ze swymi czytelnikami w „Naszym Przeglądzie" radosną wieścią.

Na liście ofiar, wpłaconych do administracji „Naszego Przeglądu" na rzecz żydów brzeskich — znajdujemy również nazwiska Polaków-chrześcijan. W masie naszych stałych czytelników znajduje się wielu światłych Polaków, interesujących się problematyką żydowską, naszą polityką i kulturą, wrażliwych na krzywdę ludzką, okazujących swą sympatię i poparcie wszystkim, potrzebującym pomocy, bez względu na różnice wyznaniowe czy narodowościowe. Ofiary przez nich złożone dla nieszczęśliwych żydów brzeskich — mają specjalną wagę i szczególnie wzruszającą wymowę...

Fakty te „mają specjalną wagę i szczególną wymowę", tym bardziej, że ci „światli Polacy" nie tylko nie daliby grosza na emigrację żydowską, ale także np. na ratowanie chłopów, wyzutych z ziemi przez lichwiarzy żydowskich.

Odda się tym „światłym Polakom" przysługę, gdy kiedyś na okręcie, płynącym pełną parę na Madagaskar, świecić im będzie gwiazda Syjonu.

Fabryka konserw

Konserwatywny „Czas", który przed kilkudziesięciu laty konserwował polskie tradycje szlacheckie, dziś pozostał nadal konserwatywny i konserwuje tradycje... łódzkie. Nic więc dziwnego, że śmierć największego z rekinów ustroju kapitalistycznego, Johna Rockefellera, dała mu sposobność do panegiryku.

Zmarł John Rockefeller, postać dziś już i historyczna i legendarna. Odszedł człowiek, który w życiu swym zrobił karierę niewątpliwie w naszych czasach najwspanialszą, człowiek, który początkowo otoczony ogólną nienawiścią i zazdrością, zdobył sobie stopniowo powszechną sympatię i szacunek.

Cóż innego pisałby krakowski „Czas" z przed lat kilkudziesięciu po śmierci któregoś z Potockich, czy Tarnowskich? Możemy się spodziewać, że ujrzymy kiedyś w „Czasie" konserwatywny nekrolog po śmierci Uszera Kohna, właściciela Widzewskiej Manufaktury.

„Czas" zgłębił bowiem już do cna tajemnice prawdziwego konserwatyzmu i ustalił sobie zasadę, że konserwatysta to ten, który broni zawsze tego, co jest dzisiaj. Niebawem gotów nawet konserwować kryzys.

Poprostu fabryka konserw. Adres Warszawa, Szpitalna 12.

KOLCE BEZ RÓŻ

SZWEJK NA TYŁACH

„Nie widziałem ani jednego spalonego dworca, ani jednego wysadzonego w powietrze mostu" pisze w swych korespondencjach hiszpańskich jeden z czołowych publicystów „Warszawskiego Dziennika Narodowego" dla wykazania, że „aż dziw, jak mało zniszczenia w Hiszpanii przyniosła wojna domowa".

Z fotografii jednak, zamieszczonych w pierwszym lepszym francuskim czasopiśmie narodowym przekonać się można jak dużym zniszczeniem i stratami materialnymi okupiła Hiszpania pierwsze 10 miesięcy wojny domowej. Widać więc na nich spalone domy i dworce, zniszczone całe dzielnice, powysadzane w powietrze mosty i drogi.

Wnioskować z tego trzeba, że publicysta ów, będąc zdecydowanym ideowym przeciwnikiem udziału ochotników cudzoziemskich w wojnie domowej hiszpańskiej, — z zasadniczych względów trzymał się zdala od terenu bezpośrednich działań wojennych, nie chcąc dawać argumentów folksfrontowej propagandzie.

ŻYDOWSKA PŁYWALNIA

Pływalnia Legii na ul. Łazienkowskiej w tym roku bierze aż dwa złote za bilet wstępu. Ciekawe jak może tam chodzić dobrze sytuowany inteligent zarabiający aż 250 do 300 zł. (a takich szczęśliwców jest przecież niewielu — większość urzędników zarabia mniej). Wydanie przez nich kilkudziesięciu złotych miesięcznie na pływanie itd. to straszny luksus. To też na pływalni widzi się prawie samych bogatych żydów i zyskuje ona coraz bardziej popularną nazwę „Żydowskiej pływalni". Czy nie można tego zmienić?

ŚWIETO PODKOWY

Nasz kochany i ogólnie szanowany przez wszystkich swoich krewnych komisaryczny Ojciec Miasta wywiesił nowe ogłoszenia wzywające do ogumowania kół wozów, do jazdy stępa, nie wjeżdżania na tory tramwajowe i t. d.

Otóż to wszystko nic nie pomoże, aby jezdnia się nie niszczyła, koń musi być podkuty gumową podkową, a takie podkowy ma dotychczas tylko policja. Najwięcej jezdnię niszczy właśnie żelazna podkowa, konie policyjne jadąc nawet ostrym kłusem nie zostawiają żadnych śladów na asfalcie.

Lubującemu się w pochodach i uroczystościach władcy miasta proponujemy urządzić „Święto podkowy" z uroczystym kuciem przez niego koni na Pl. Teatralnym. *Zast.*

3 groźne pożary
w woj. Białostockim

Z Kurpiowskiego Nowogrodu donoszą, iż onegdaj w nocy spłonęło tam od kilkakrotnego uderzenia pioruna kilkanaście budynków. Pożar zlokalizowany z trudem przez miejscową i łomżyńską straż ogniową zagrażał całemu miastu. Wskutek silnego wiatru w bezpośrednim niebezpieczeństwie była zagroda Adama Chętnika, znanego pisarza i znakomitego znawcy Kurpiów, która ocalała jedynie dzięki gęstemu zadrzewieniu. Straty wynoszą około 60 tys. Nic ani z inwentarza żywego ani ze sprzętów nie zdołano uratować. 4 osoby zostały kontuzjowane uderzeniem pioruna w tym dwie bardzo ciężko.

Tej samej nocy po drugiej stronie Narwi od uderzenia pioruna spłonęły 3 zagrody we wsi Jurki.

W dniu 26 bm. we wsi Jelenia Góra w powiecie sokulskim, wskutek zaprószenia ognia w stodole jednego z gospodarzy wybuchł pożar, który strawił 10 gospodarstw wraz ze sprzętami domowymi, narzędziami rolniczymi. Jeden z ratujących został ciężko poparzony.

Wstrzymanie ruchu przekazowego
z Szwajcarii do Polski

Szwajcarski zarząd pocztowy powiadomił nasze Ministerstwo Poczt i Telegrafów o wstrzymaniu ruchu przekazów pieniężnych z Szwajcarii do Polski. Równocześnie zawieszona została wymiana przesyłek pocztowych za pobraniem z Polski do Szwajcarii.

Samolot Mermoza
sprzedany na szmelc

Znany konstruktor samolotów inż. Couzinet nabył na licytacji starego żelaza za sumę 12 000 franków samolot Mermoze „Arc en ciel" (Tęcza), na którym zaginiony przed kilku miesiącami bohater francuskiego lotnictwa dokonał pierwszych 8 przelotów między Europą a Ameryką południową.

W razie gdyby Couzinet nie stanął do licytacji, samolot ten, wykonany zresztą w jego warsztacie, zostałby prawdopodobnie sprzedany za kilka tysięcy fr. właścicielowi wędrownych jarmarków, który stanął do licytacji, aby obwozić potem samolot po Francji i pokazywać go publiczności. „Paris Soir", donosząc o tej licytacji, domaga się, aby ten pamiątkowy samolot zakupiło państwo i umieściło w muzeum lotniczym.

Podróżuj samolotem

Jutro egzaminy
na Uniwersytecie Warszawskim

Na Uniwersytecie J. P. rozpoczną się jutro **we wtorek, dnia 1-go** czerwca egzaminy na wszystkich **kursach wydziału prawnego**. Jak wiadomo, wydział prawny jest jedynym fakultetem, gdzie wykłady od czasu zajść marcowych pozostały zawieszone, a mimo to studentom zezwolono na składanie rocznych egzaminów końcowych w zwykłym terminie.

Studenci prawa, udający się na uczelnie dla składania egzaminów, wpuszczeni będą na teren uczelni na podstawie **legitymacyj akademickich**.

WALKI KOGUTÓW



Niezwykle ciekawe zdjęcie, przedstawiające fragment walki kogutów - zapaśników, uzbrojonych w stalowe ostrogi. Walki kogutów rozpowszechnione są w wielu krajach kuli ziemskiej, a w Europie — głównie w Hiszpanii.

Wystawa sztuki niemieckiej
w Warszawie

Do Warszawy przybył dyrektor National Gallerie w Berlinie dr. E. Haufstaenngel. W związku z przygotowaniami do reprezentacyjnej wystawy sztuki niemieckiej, która otwarta zostanie w pierwszej połowie listopada, jako rewanż za objazdową wystawę sztuki polskiej w Niemczech w 1935 r.

Na długo przed kolonizacją niemiecką
Istniały w Polsce miasta
Wykopaliska — dokumenty

Od kilku lat przeprowadza Gniezno badania prehistoryczne i wczesnohistoryczne oraz wykopaliskowe. Do prac tych przywiązują uczeni wielką wagę, oczekując oddawna już odkryć, któreby wyświetliły naszą przeszłość i rozwiązały zagadkę dziejów dawnej Polski.

Już w r. 1926 przy pracach ziemnych na rynku i przy katedrze stwierdził dr. Konard Jazdżewski istnienie tu osad wczesnohistorycznych, co wskazywało jasno na to, że Gniezno już na długo przed kolonizacją niemiecką na prawie magdeburskim, miało charakter miasta.

WAGA, GWIZDEK I SKÓRZANE ŁAPCIE

Jednakże ówczesne znaleziska i wykopaliska nie uchyliły rąbka tajemnicy przeszłości dostatecznie. Dopiero w r. 1937 w czasie prac ziemnych w ogrodzie prepozytalnym, używanym dziś przez ks. infułata Krzeszkiewicza, natrafiono na szereg niezwykle cennych i nader rzadkich okazów. Znaleziono m. in. ułamek wagi do ważenia srebra, pisankę glinianą typu kijowskiego, wspaniałe zdobione kościane grzebienie, gwizdek i wiele innych cennych przedmiotów, których przeznaczenie nie zostało jeszcze określone. Niektóre z nich, to unikaty na terenie Polski, wzgl. znane zaledwie w kilku egzemplarzach w całej Polsce. Z innych cenniejszych znalezisk wymienić należy łapcie skórzane, pierwsze zapewne znane obuwie w Polsce.

DOMY Z PALENISKAMI

Najdonioślejszym jednak z wyników przeprowadzanych od 3-ch tygodni badań, jest odkrycie kilku doskonale zachowanych dolnych części drewnianych domów, budowanych na węgiel z paleniskiem kamiennym w narożniku.

Po raz pierwszy w Polsce natrafiono na tak doskonale zachowane szczątki domostw z okresu wczesnohistorycznego z 10 — 12 wieku. Podobnego typu odkrycia znamy jedynie poza Polską w San toku nad Odrą, Wołyniu w Pomeranii i Opolu, gdzie zostały one w ostatnim czasie dokładnie zbadane przez prehistoryków, z ogromnym nakładem kosztów. Obecnie ujawnienie tego typu osadnictwa wczesnohistorycznego, wskazuje na słowiańskość tego rodzaju domostw w owych czasach, bowiem już w Biskupinie spotykamy się z typem domostw z wieku 6 — 4-go przed Chrystusem.

RUINY ZAMKU Z XIV W.

Wspomnieć należy ponadto, że podczas prac ziemnych w ogrodzie prepozytalnym odkryto tam ruiny dawnego zamku arcybiskupiego, wzniesionego w 14-ym wieku przez budowniczego katedry gnieźnieńskiej arcybiskupa Bogorya - Skotnickiego.

Pod ostrym kątem

PORADNIK SKUTECZNY

Egzaminy idą. Coraz silniej przygrzewa słoneczko. Jednocześnie z upajającym zapachem bzów przed młodzieżą akademicką staje posępne pytanie: „Za miesiąc egzaminy, co to będzie? Jak ja zdam? Przecież jeszcze nic nie umiem".

Tak, tak. Bije ostatni dzwonek, trzeba się na gwałt brać do roboty, by nadrobić braki i nie stracić roku .

Są różne sposoby nauki. Jedni uczą się w nocy, inni wczesnym rankiem, inni znowuż popołudniu. A znam dużo takich, co się wcale nie uczą. Najciekawsze, że zawsze zdołają przemycić jakąś ściągaczkę, wyrobić słuch i jakoś zdadzą.

Jeden z moich przyjaciół, studiujący prawo, poradził sobie w ten sposób, że jednego roku uczył się wszystkiego, co jest napisane na stronach nieparzystych, drugiego na parzystych, a na trzeci rok powtórzył, poszedł, no i omal, że nie zdał.

Najgorszą jest nauka w nocy, gdyż czasami sąsiedzi są niewyrozumiali i lubią przeszkadzać. Naprzykład jeden z moich kolegów uczył się nocami i gdy tylko się wziął do pracy, to zaraz sąsiedzi walili w ściany, sufity lub podłogę, krzycząc i hałasując tak głośno, że o nauce nie mogło być mowy. Nauka bowiem gry na saksofonie wymaga bezwzględnej ciszy, a przyjaciel mój właśnie studiował w Konserwatorium.

Lepiej się uczyć we dwóch, a najlepiej we dwoje.

Koło mnie mieszka jedna studentka, zdaje się, że filozofii. Otóż do niej codziennie rano przyjeżdża kolega i idą z leżakami do ogrodu. Najpierw on czyta, potem... bzy tak pachną. I tak codziennie

I tak codziennie od rana do zmierzchu, a nawet parę godzin po zmierzchu.

No i cóż, nauczyli się? — pyta Czytelnik.

Tak, nauczyli się... całować.

B. REZA

Polski język marynarski
wymaga opracowania

Kilka dni temu został wygłoszony w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18) odczyt p. sędziego Bolesława Ślaskiego „o naszym języku marynarskim".

Prelegent podkreślił, że język polski właściwie nie posiadał i nie posiada własnej gwary marynarskiej. W przeszłości Polska była odsunięta od morza, nic też dziwnego, że nie mając niemal nigdy własnej floty, nie miała i języka marynarskiego. Słownictwo „wodne", odziedziczone po starych szczepach nadmorskich, przechowało się po części u Słoweńców. Znaczną ilość słów, dotyczących ich zawodu, posiadają flisacy. Są to w dodatku słowa czysto polskie, wywodzące się ze starej polszczyzny.

Polsce słownictwo morskie usiłował stworzyć na początku wieku 20-go inż. Obrębowicz wraz z zespołem redakcyjnym czasopisma „Technik". Próbę tę spotkało zupełne niepowodzenie, dziwolągi sztucznie powstałe nie mogły się przyjąć.

W Polsce odrodzonej mamy własną flotę, są polscy marynarze. Z konieczności posługują się oni językiem odrębnym od języka „szczurów lądowych". Nie mając jednak za sobą prawie wcale tradycji polskiej, musieli sięgnąć do słownictwa obcego, szczególnie tych narodów, u których życie morskie jest bardzo rozwinięte. Więc przede wszystkim sąsiad najbliższy, Niemcy, dostarczyli olbrzymiej ilości słów polskiemu językowi marynarskiemu. Są tam także naleciałości francuskie i angielskie, ale o wiele mniej liczne. Trudno byłoby zreformować dziś, spolszczyć nasz język marynarski. Trudno i niepotrzebnie. Języki marynarskie wszystkich narodów mają bardzo dużo wspólnych słów. Jest to bardzo wygodne, ułatwia porozumiewanie się marynarzy w sprawach zawodowych.

Pierwszy słownik żeglarski wydał gen. Mariusz Zaruski w r. 1920. Świeżo ukazał się słownik morski Instytutu Bałtyckiego (niekompletny i niedokładny). W pracach nad słownictwem morskim brał również udział autor omawianego odczytu, p. B. Ślaski.

Praca p. Ślaskiego została odczytana przez prof. Szobera, który następnie udzielił szeregu nader interesujących wyjaśnień, tyczących się świeżo przez siebie ułożonego „Słownika ortoepicznego". Prof. Szober wskazał metody pracy językoznawcy, który zawsze musi mieć otwarte uszy, trzymać rękę na pulsie żywego języka, śledzić zachodzące w nim zmiany, wykrywać i piętnować błędy, dbać o czystość, poprawność mowy rodzinnej. Niezwykle ciekawe były uwagi o błędzie językowym, powstającym z żartu językowego, który nie został zrozumiany. Tak np. mówiło się żartem „z powodu choroba", „z powodu brak pieniędzy" (zamiast: z powodu choroby, braku pieniędzy), a dziś już niektórzy, mniej wykształceni ludzie, używają tej formy stale, bez najmniejszego odcienia żartu. Nie zrozumieli dowcipu, który miał wyśmiać tych, co nie opanowali dostatecznie języka polskiego (w tym wypadku głównie Żydów).

Niestety, w społeczeństwie polskim zainteresowanie sprawami językowymi jest nader słabe: na odczycie było aż... 14 osób! Mogą to co prawda tłumaczyć także upały... Ale w każdym razie... 14 osób!...

M. Pod.

350.000 złotych płytek
na pokrycie dachu kościoła

W Paryżu odbywa się pozłacanie słynnego kościoła Inwalidów. Dach wspaniałej świątyni pokryje się 350.000 płytek złotych łącznej wartości 346,500 franków. Niezależnie od tego poważne koszty pociągnie za sobą opłacanie przedsiębiorstwa, które zatrudnia 6 specjalnie wykwalifikowanych robotników - akrobatów. Według prowizorycznych obliczeń łączny koszt pozłocenia kopuły wyniesie z górą milion franków.

Praca nad pozłacaniem kopuły kościoła odbywa się z wielką ostrożnością i pod stałym dozorem policji i specjalnego wysłannika min. skarbu. O drobiazgowości tej roboty świadczy fakt, że każda płytka złota jest skrzętnie numerowana i z największą starannością nitowana.

Transmisja z powrotu „Daru Pomorza"

Dnia 2 czerwca przybywa do Gdyni ze swej podróży szkolnej „Dar Pomorza", który witany będzie uroczyście w porcie gdyńskim. Polskie Radjo chcąc umożliwić słuchaczom wzięcie udziału w tym radosnym powitaniu młodych polskich marynarzy — organizuje specjalną transmisję, która nadana zostanie w programie o godz. 19.25.

Życie kulturalne

MUZYKA

W związku z przypadającym jubileuszem 200-ej rocznicy urodzin Stradivariusa ks. Humbert zainaugurował w Pałacu Citta Nouva w Cremonie wystawę rzadkich skrzypiec i wiolonczeli XVII i XVIII w. Wystawa ta obejmuje około 100 skrzypiec roboty Stradivariusa, zebranych z całego prawie świata, których łączna wartość szacowana jest na 80 milionów lirów. Otwarta została ponadto wystawa instrumentów muzycznych wyrobu włoskiego, zawierająca 350 eksponatów. Świadczą one o wysokim kunszcie jaki dział ten osiągnął we Włoszech, a szczególnie w Cremonie mieście rodzinnym niezrównanego mistrza Stradivariusa.

MUZEA

Willa Guiccioli, znajdująca się w okolicy Monte Berico, pamiętna z okresu walk z 1848 r. nabyta została przez miasto Vicenza celem urządzenia w niej Muzeum Risorgimenta. Willa zostanie przebudowana według planu architekta Valconi.

NAUKA

Mussolini zaaprobował program uroczystości, jakie odbędą się w drugiej połowie października rb. ku czci sławnego fizyka Luigi Galvaniego, z okazji przypadającego 200-lecia jego urodzin. Przewidywane jest zwołanie do Bolonii międzynarodowego kongresu fizyków i zjazdu uczonych włoskich w dziedzinie radio-biologii.

* * *

W królewskiej willi Poggio we Florencji odbyły się obrady pierwszego kongresu studiów nad epoką renesansu. Jan Papini w mowie inauguracyjnej podkreślił fakt, że dotychczas wszystkie ważniejsze studia naukowe nad epoką renesansu zawdzięczać należy cudzoziemcom. Obowiązkiem przeto uczonych artystów i krytyków włoskich jest poświęcenie się studiom nad chlubną kartą dziejów Italii, jaką jest właśnie okres Renesansu. W zakończeniu obrad przyjęty został wniosek Papiniego stworzenia we Florencji „Ośrodka Studiów nad Renesansem" (Centro di Studi sul Rinascimento).

ARCHITEKTURA

Ukończone zostały prace nad restauracją kościoła Dominikanów Santa Maria delle Grazie w Mediolanie, które trwały przeszło 3 lata. Kościołowi przywrócono dawną świetność.

Gaz świetlny
wprost z ziemi

Na jednej z ostatnich konferencji energetycznej w Londynie rozpatrywano plan wykorzystania pokładów węgla dla wytworzenia gazu świetlnego. Plan ten nie jest nowy. Już przed kilku laty z projektem takim wystąpił pewien inżynier angielski. Plan jego przewidywał tak zwaną suchą destylację złóż węglowych, znajdujących się najgłębiej w ziemi. Uzyskany w ten sposób gaz doprowadzany być miał specjalnymi przewodami do zbiorników, znajdujących się na powierzchni. Projekty te spotkały się z dużym sprzeciwem kół fachowych, głównie ze względu na kosztowność instalacji.

Rekonstrukcja
grodu biskupińskiego

W najbliższych dniach przystąpi się do rekonstrukcji części grodu, odkrytego w Biskupinie. Odbuduje się w naturalnej wielkości drugi dom (pierwszy zbudowano już w roku ub.), wał ochronny, falochrony i ulicę okrężną na długości 25 m. W domu tym mieścić się będzie wystawa zabytków prehistorycznych i etnograficznych z Pałuk. W ten sposób zrekonstruowana część grodu znakomicie uzmysłowi zwiedzającym, a przede wszystkim młodzieży szkolnej, wygląd prasłowiańskiego grodu z przed 2.500 lat. Praca nad rekonstrukcją potrwa około 5 tygodni.

Po katastrofalnej powodzi



Zdjęcie nasze przedstawia zalane wodą tereny w Skalbmierzu, pow. Pińczów. Okolice te, obok Miechowa i Działoszyc najbardziej ucierpiały wskutek niespodziewanej klęski strasznego żywiołu.

JACEK BREZINA — 101)

TOWARZYSZ NR. 103
POWIEŚĆ

W kącie kiwa się na rozłożonym dywaniku mułła mrucząc pod nosem modlitwy. W ciemnościach zdaje się upodabniać do indyjskiego bożka czy też nakręconej lalki. Gdzieś z boku postękuje chory pastuch, którego oczy gorączkowo błyszczą w mroku. Szum i jęki wichury, dochodzące przez liczne otwory, mieszają się z chrapliwym oddechem śpiących tworząc dziwną symfonię dźwięków.

„Czyż nie lepiej było zostać w Teheranie, spędzać dalej noc w miłym towarzystwie — duma Good i śmieje się ze swych głupich myśli. — „Towarzysz nr. 103 ucieka przed Einhornem, przed GPU, gdyby został, rozprawiliby się pewnie z nim po swojemu... Trzeba go gonić, złapać — śmieje się już teraz prawie na głos — pościg za cieniem, marą... dobry kawał!"

Dym staje się coraz gęstszy, ciemniejszy. Mułła wciąż jeszcze się kiwa. Zimno paskudne, pchły gryzą coraz nachalniej...

A jednak zmęczenie przemogło. Zasnęła Joan, chrapał Borowski, jeden Good drzemał tylko. Najlżejszy szelest, głośniejszy jęk wichury, czy wycie górskiego wilka budziły go. Otwierał oczy, silniej zaciskał dłoń na rewolwerze... czekał... czuwał...

Wokoło morze mgieł, z którego niczym kamienne wyspy sterczą białe, spokojne wierzchołki gór. Joan wyszła, by przewietrzyć się nieco z dymu i zaduchu panującego w izbie. Zastała Gooda zmieniającego koło. Przywitał ją z uśmiechem.

— Jakże ci się spało?

Skrzywiła się zabawnie na znak, że niezbyt dobrze.

Słońce jeszcze nie wzeszło, tylko od wschodu zaczynało różowić się niebo. Wokoło ciągnęła się biała płaszczyzna śniegu. Wichura uciszyła się, dziwny spokój zapanował w powietrzu.

Na śniadanie zatrzymali się w Hamadanie. Good na chwilę gdzieś zniknął. Gdy wrócił, Joan spojrzała na niego pytająco.

— Są ślady! Pytałem na policji — nocą przejeżdżał jakiś samochód bez świateł. Nie zatrzymał się. Na policji wielkie poruszenie, chcą go nawet ścigać.

— Czyżby to on?

— Przypuszczam! Wątpię ,czy zdołamy doścignąć go jeszcze w Persji. Lecz z Bagdadu na pewno nam nie umknie!

Znowu rozpoczęła się wariacka jazda po zawalonych śniegiem drogach i wspinających się prawie pod niebo serpentynach. Szczyty u stóp — szczyty nad głowami — granatowe niebo i biała płaszczyzna, cicha, spokojna.

Na lunch zdążyli do Kermanszachu. Ciężką drogę pozostawili za sobą. Najwyższy jej odcinek biegnie na wysokości 2.500 metrów. Przypadkowo udało im się, że droga nie była zasypana śniegiem i lawinami.

Good poganiał. Nie darmo ciągle w czasie drogi oglądał się i polecił nawet Borowskiemu, żeby obserwował, czy żaden samochód za nimi nie jedzie. Raczej mogło się wydawać, że Good sam jest ścigany.

— Nasze drogi rozchodzą się tutaj! — rzekł Borowski, gdy kończyli południowy posiłek. — Mam pewne interesy w okolicy, które zmuszą mnie do pozostania tutaj przez pewien czas.

Joan spojrzała na niego błagalnie.

— Myślałam, że jedzie pan z nami do samego Bagdadu?

— Niestety! — ujrzał na sobie badawcze spojrzenie Gooda i zmieszał się nieco. — Bardzo mi przykro!

— Przecież ma pan wizę iracką. O co więc chodzi? — spytał Good.

Borowski mrugnął oczyma jak gdyby zdziwiony.

— Ach, pan wie, że mam wizę? Rzeczywiście, możliwe, że w niedługim czasie będę zmuszony również pojechać do Bagdadu. Ale nie teraz! — zwrócił się do Joan. — Nie wiem, może jestem nachalny, ale chciałbym, żeby pani przyjęła ode mnie pewną rzecz. — Sięgnął do leżącej obok niego teczki i wyjął z niej owinięty starannie pakiecik. — Już dawno myślałem, żeby pani to podarować, lecz jakoś tak okoliczności się złożyły, że dopiero teraz mogę to uczynić.

Podał jej zawiniątko.

Joan, zdziwiona, odwinęła bibułkę i położyła na stole dość duży naszyjnik, artystycznie wykonany ze srebra i kamieni.

— Co to ma znaczyć, panie Borowski?

Polak zarumienił się.

— Opowiadałem państwu kiedyś o naszej rodzinnej pamiątce. Oto ona. Naszyjnik ten dobrze służył mojej rodzinie, przynosił jej szczęście — nie chciałbym, żeby marnował się w czyichś niegodnych rękach...

— Ależ on i panu przynosił szczęście! Czemu chce pan go się wyzbyć?

(D. c. n.)

MAJ

31

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3 2?	19—45
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
23 6	9 14
Dł. dnia	Przybyło
16—22	8—38

Dziś św. Anieli
Jutro św. Jakuba

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś dzień wypoczynkowy, jutro „Poławiacze pereł" (po zniżonych cenach).

TEATR NARODOWY: Dziś „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: Dziś „Lato w Nohant".

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś „Adam i Ewa".

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wolna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

TEATR LUDOWY (Obożna 1/3): O godz. 8.15 „Wesele Kujawskie".

TEATR POWSZECHNY: „Kres wędrówki".

Ludzie p. Starzyńskiego w komisarskim Zarządzie m. Warszawy

Kilka wspomnień z niedawnej przeszłości

Obecny komisaryczny „ojciec miasta", który swego czasu był wiceministrem Skarbu, przechodząc do Zarządu Miejskiego, przyciągnął wraz z sobą cały zespół ludzi, którzy współpracowali z nim na jego poprzednich stanowiskach.

Opinia publiczna obserwuje to zgrupowanie jednych i tych samych osobistości dookoła p. Starzyńskiego w Ministerstwie Skarbu i Zarządzie Miejskim z dużym zaniepokojeniem, odnosząc wrażenie, że nie kwalifikacje obiektywne, a względy natury osobistej wpływają na dobór pracowników.

I tak za czasów urzędowania p. Starzyńskiego w Zarządzie Miejskim Warszawy znaleźli się m. inn.:

1) p. Kulski, który był swego czasu dyrektorem departamentu w Ministerstwie Skarbu i jest obecnie wiceprezydentem miasta z pensją zasadniczą 2500 zł. plus dodatki.

2) p. Około - Kułak, najbliższy współpracownik p. Starzyńskiego z okresu jego pracy w Ministerstwie Skarbu i jest drugim wiceprezydentem miasta, z pensją jak wyżej.

3) p. Fabierkiewicz, „podwładny" p. Starzyńskiemu, urzędnik w Ministerstwie Skarbu, a następnie członek specjalnej komisji z ramienia klubu BBWR, powołanej dla zbadania zarzutów przeciwko p. Starzyńskiemu w sprawie drożdżowej, został zaangażowany na dyrektora biura ekonomicznego magistratu, z pensją 2.000 zł. miesięcznie. Z magistratu ustąpił po publicznym ujawnieniu sprawy 50-procentowego opustu opłat rzeźnianych dla bekoniarzy. Obecnie jest dyrektorem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, tak zw. PUKU.

4) Adw. Wasserberger — adwokat p. Starzyńskiego w sprawie drożdżowej, związanej z działalnością p. Starzyńskiego w Min. Skarbu, został dyrektorem biura dyscyplinarnego magistratu, z pensją według budżetu 1.450 zł. miesięcznie.

Jednocześnie, jak wiadomo, p. Starzyński z właściwą sobie bezwzględnością, obejmując rządy na Ratuszu, przeprowadził na wielką skalę rugi personalne, usuwając wielu pierwszorzędnych fachowców.

Pomysłowa para złodziejska znalazła się za kratami

Czesław Pasamonik, zam. przy ul. Czerniakowskiej nr. 74, przyjął w charakterze służącej Ajdlę Jankiewicz. Po pewnym czasie Pasamonik spostrzegł, że giną mu w tajemniczych okolicznościach różne rzeczy.

Pewnego dnia Pasamonik spotkał swą służącą na klatce schodowej. Na ręku niosła futro jego żony. Pasamonik zorientował się, że służąca jest złodziejką, zatrzymał ją i wezwał policjanta.

Policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że służąca przedstawiała każdorazowo fałszywą metrykę i że jest to znana dobrze policji złodziejka, Luba Białowąsówna, lat 23. Fałszywe metryki dostarczał jej Jojne Rozenblat, lat 23, piekarz, kawaler, zamieszkały w Łodzi przy ul. Brzezińskiego nr. 7, któremu Białowąs posyłała skradzione rzeczy.

Policja odnalazła Rozenblata i osadziła go w areszcie.

Białowąsówna dokonała w ten sposób kradzieży u Sukiennika, zam. przy ul. Dzielnej nr. 13, gdzie skradła biżuterię, platery oraz futro na ogólną sumę 3.000 zł. i u Tytelmana, zam. przy ul. Majzelsa nr. 4, okradając go z biżuterii, platerów i futra na sumę 1.500 zł.

Pomysłowa para oszustów wyjeżdżała często na prowincję do Zgierza, Tomaszowa, Ozorkowa i innych miejscowości, zaciągając w ten sposób za sobą ślady.

Nieprzepisowa jazda przyczyną krwawej katastrofy

Na rogu ul. Wolskiej i Płockiej wydarzyła się katastrofa samochodowa. W stronę ul. Młynarskiej jechał samochód ciężarowy, naładowany towarami, prowadzony przez szofera, Józefa Wiśniewskiego, lat 30, zam. przy ul. Senatorskiej nr. 35.

Na rogu ul. Płockiej, chcąc wyminąć furmankę, która jechała w przeciwną stronę, kierowca skręcił w lewo tak niefortunnie, że uderzył o krawężnik chodnika i samochód wywrócił się. Siedzący na pakach towaru ekspedytor, Mordka Zielonagóra, lat 24, zam. przy ul. Zamenhoffa nr. 11, oraz kierowca, spadli z samochodu i potłukli się dotkliwie.

W chwili wypadku na chodniku znajdowała się Feliksa Rebandel, lat 50, zam. przy ul. Wolskiej nr. 38, która nie zdążyła na czas odskoczyć i została przygnieciona skrzydłem samochodu. Przechodnie rzucili się na ratunek i dźwignąwszy wspólnymi siłami samochód, wydobyli nieszczęśliwą kobietę, która doznała szeregu ciężkich obrażeń i uległa wstrząśnieniu mózgu. Przeniesiono ją do pobliskiego gmachu Ubezpieczalni Społecznej, przy ul. Wolskiej nr. 52, gdzie lekarz udzielił jej pomocy. Równocześnie wezwano pogotowie ratunkowe na miejsce wypadku. Lekarz stwierdził u Zielonogóry szereg ogólnych obrażeń i po udzieleniu pomocy przewiózł go do domu. Wiśniewskiego pozostawiono na miejscu.

Niefortunny kierowca oraz furman, Stanisław Brzozowski, lat 20, zamieszkały we wsi Górce, gm. Młociny, który jechał próżnym wozem, służącym do przewożenia cegły, zostali zatrzymani i przekazani do dyspozycji władz sądowych, gdyż ustalono, że obaj jechali nieprzepisowo.

Kronika prowincjonalna

BIAŁYSTOK

UKARANIE KIEROWNIKA FABRYKI

W rezultacie inspekcji tutejszej fabryki Becker, w której od dłuższego czasu trwa zatarg między robotnikami a pracodawcami, Inspektor pracy po rozpraw ie karnej, ukarał kierownika technicznego fabryki, Józefa Noźyczkowskiego grzywną 6.500 zł. i trzema miesiącami bezwzględnego aresztu za rożne uchybienia w stosunku do robotników, czasu pracy i t. d. Poza tym inspektor pracy stwierdził, że praca na dwóch krosnach, które były głównym powodem strajku jest niebezpieczna, ponieważ były wypadki okaleczeń rąk. Inspektor pracy wystąpił z wnioskiem do tutejszej władzy przemysłowej o zaplombowanie tych dwóch krosien.

GDYNIA

WYBUCH NA OKRĘCIE

Przy wyładunku 5500 ton złomu, który został przywieziony z Albany ze Stanów Zjednoczonych przez statek łotewski „Everisa", nastąpił wybuch niewypalonego granatu, który znajdował się wśród starego żelaziwa. Zatrudniony przy wyładunku robotnik portowy, Józef Pawelczyk, doznał skutkiem wybuchu ciężkich obrażeń ciała.

GDAŃSK

NOWY PREZES SYNDYKATU DZIENNIKARZY

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku w dniu 28 b. m. dokonano wyboru nowego prezesa Syndykatu, którym, na miejsce ustępującego red. Bieńkowskiego, został red. Henryk Sonnenberg.

KONFISKATA PISM ANGIELSKICH

W ostatnich dniach gdańskie władze policyjne dokonały konfiskaty kilku pism angielskich, a m. in. „Times" i „Daily Telegraph". Powody konfiskaty są nieznane.

LWÓW

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 30 b. m. odbyła się we Lwowie uroczystość ku czci trzech lotników amerykańskich, poległych w obronie Polski, których zwłoki spoczywają na cmentarzu Obrońców Lwowa. Na uroczystość tę przybył specjalnie z Ameryki delegat Polskiego Związku Narodowego, p. Tadeusz Mazur.

OSTRÓW

UPOLOWANO ORŁA Z INICJAŁAMI

(c). W tych dniach w leśnictwie Chlewo, pow. Kępno, upolowano ślicznego orła - jastrzębia, sięgającego przeszło pół metra wysokości. Upolowany orzeł - jastrzębiec jest rzadkim okazem i zalicza się do drapieżnych ptaków dziennych. Wzbudza on specjalne zainteresowanie wśród naszych ornitologów tym więcej, że na jednej nodze zaopatrzony jest znakiem o tajemniczych inicjałach.

RADOMSKO

WYZYSK PRZY BUDOWIE AUTOSTRADY

Do inspektoratu pracy w Piotrkowie zgłosiła się delegacja robotników zatrudnionych przy budowie autostrady, z prośbą o interwencję, ponieważ robotnicy muszą pracować godziny nadliczbowe, co w znacznej mierze uszczupla ich zarobki i zmniejsza zatrudnienie bezrobotnych. (s).

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE KSAWERÓW OGŁOSIŁY UPADŁOŚĆ

W dniu 10-go czerwca b. r. w gmachu Sądu Okręgowego w Piotrkowie rozpatrzona będzie sprawa układu właścicieli Zakładów Przemysłowych w Radomsku p. f. „Ksawerów". Osobom zainteresowanym przysługuje prawo zapoznania się z treścią propozycji układowych. (s).

WOŁYŃ

W ŁUCKU ŻYDZI NIE PROTESTOWALI

Podawany w prasie strajk protestacyjny żydów w dniu 24 bm. od godz. 12 do 14-ej w Łucku przeprowadzony nie był, wszyscy żydzi targowali normalnie w oznaczonych godzinach strajku.

ŻELAZO W KOSTOPOLSKIM

Na terenie gm. Berezne w pow. kostopolskim w majątku, należącym do płk. Kuckiewicza odkryte zostały pokłady żelaza, pod powierzchnią od ½ m. do 5 m. ziemi, zawierające około 45¼% żelaza.

DEFICYTOWY BUDŻET W DUBNIE

Budżet m. Dubna za rok 1936/37 zamknięty został deficytem w kwocie ok. 20.000 zł. powstałym z niewyzyskania niektórych źródeł dochodu.

PRACA W ZDOLBUNOWIE

Cementownia w Zdolbunowie w ciągu ostatnich tygodni znacznie zwiększyła produkcję cementu, w związku z tym zaangażowani zostali nowi robotnicy i przewidziana będzie tegoroczna kampania.

TRAGICZNE STRZAŁY NA GRANICY

(W) Pod Korcem, w pobliżu granicy polsko - sowieckiej, sierżant KOP-u, Stanisław Stępień, jadąc wieczorem furmanką wraz z żoną, nie usłyszał wezwań do zatrzymania się. Wartownik zgodnie z przepisami oddał strzał w górę. Strzał spłoszył konie, które poniosły, żołnierz zaś, sądząc, iż jest to ucieczka, oddał kilka następnych strzałów, od których padł woźnica — Łęgosz oraz została śmiertelnie ranna żona sierżanta.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Baron Cygański" — ostatnie przedstawienie.

TEATR POLSKI: „Woźny i minister".

TEATR NOWY: nieczynny.

HALA REPREZENTACYJNA TARGÓW POZNAŃSKICH: Eliminacyjne walki „Catch as catch can".

KINA

APOLLO: „Konfetti".

CORSO: „Były sobie dwaj hultaje".

GLORIA: „Pokusa".

GWIAZDA: „Baccacio".

METROPOLIS: „Sam Dodsworth".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Kapitan Blood" oraz nadprogram naukowy.

RENAISSANCE: „Czerwony Sułtan".

SŁOŃCE: „Noc przed bitwą".

SFINKS: „Jej pierwsza miłość".

ŚWIT: „Zaginione miasto".

TĘCZA - Łazarz: „Papa się żeni".

TĘCZA - Wilda: „Moja Gwiazdeczka".

WILSONA: „Dom 56".

OBRADY M. B. R. K.

W czasie obrad Międzynar. Biura Radiofonii Katolickiej odbyły się wykłady wygłoszone przez: ks. Marschall a z Pragi, p. Speela — redaktora Biuletynu Międzynarodowego Biura i dr. Henza z Wiednia. Po skończeniu obrad członkowie zjazdu podejmowani byli śniadaniem w złotej sali Ratusza.

Po wykładzie p. Lamberta z Brukseli nastąpiło zamknięcie obrad.

WYCIECZKA POLAKÓW Z PRUS WSCHODNICH

Przybyła do Poznania wycieczka Polaków z Prus Wschodnich w liczbie 80 osób. Wycieczka zwiedziła już poprzednio Częstochowę. Po powitaniu na dworcu goście udali się pod Pomnik Wdzięczności, gdzie złożyli wieniec, a następnie zwiedzili miasto. Po południu goście podejmowani byli herbatą. W niedzielę wzięli udział w procesji Bożego Ciała.

SKAZANIE MALWERSANTÓW

W wielkim procesie o nadużycia w spółdzielni hipoteczno - kredytowej, który toczył się przed sądem okręgowym w Poznaniu, zapadł wyrok skazujący Kazimierza Seidlera i Kazimierza Andrzejewskiego na karę więzienia po półtora roku. Trzeciemu oskarżonemu, Mysiakowi, karę 3-miesięczną więzienia zawieszono, a na mocy amnestii umorzono. Czterech innych oskarżonych zwolniono.

ZAPRZYSIĘŻENIE REKRUTA

W sobotę przed południem odbyło się w Poznaniu na hipodromie uroczyste zaprzysiężenie rekrutów oddziałów piechoty i artylerii. Uroczystość zaprzysiężenia poprzedziło nabożeństwo polowe. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz oraz delegacje organizacji i stowarzyszeń.

Uroczystości Obchodu Stulecia Druskienik

W sezonie bieżącym, Druskieniki — Zdrojowisko ziem północno-wschodnich, obchodzą stuletni Jubileusz, (1837—1937). Aczkolwiek, bogactwa miejscowe znane były, grubo przed rokiem 1837, niemniej, rok ten przyjęto za właściwy początek rozwoju Zdrojowiska. W krótkim zarysie historycznym, wspomnieć należy, że rozwój tej miejscowości kuracyjnej, dokonał się dzięki odkryciom źródeł solankowych i bogatych złoży borowinowych. Sława miejscowych wód i piękna naturalnego, mającego za sobą bogatą spuściznę literacką, sięgała daleko poza granice kraju. Do okresu wojny Światowej, Druskieniki jako zdrojowisko cieszyły się wielką sławą, zaś liczba kuracjuszy dochodziła do dwudziestu tysięcy w ciągu sezonu. Ekspert solanki do picia, obejmował głównie tereny Rosji, a ostatnio poszczycić się może, systematycznym zdobywaniem szeregu rynków zagranicznych, które, w swoim czasie, Petersburg był ośrodkiem, skąd napływały do Druskienik, największe rzesze, sprzedanych ze świata kuracjuszy, lub tych, którzy latami prawdziwie kojącego wypoczynku, albo wreszcie, godziwej rozrywki w karnawale letnim. W Druskienikach gromadziły się najwyższe sfery społeczeństw, w Druskienikach najmilej spędzano czas. Wymownym tego dowodem, jest oryginalny afisz, w Muzeum Państwowym w Grodnie, z roku 1848, pod tytułem: „Awanturka u wód", „scena przy źródle wód mineralnych, komedia w 1 akcie", z ceną za wstęp — „od wspaniałości" i charakterystycznym: „zaczynie się o godz. 7"... W literaturze europejskiej, najwięcej bodajże, miejsca wydzielono opisowi Druskienik piśmiennictwo niemieckie i francuskie. Bardziej szczegółowe dane są w poszukiwaniach. W czasie wojny, Druskieniki uległy zniszczeniu. Wszelki rozwój Zdrojowiska, przypada na czas przejęcia go, pod zarząd państwowy. Dzięki pomyślnemu przeprowadzeniu szeregu inwestycyj, Druskieniki zaliczone zostały do jednych z najlepszych zdrojowisk. Na wiercenia, uskutecznione w roku 1931 i 1936, dały w wyniku solankę do 5,5 proc., pochodzącą z źródła na głębokości 335 metrów. W ślad za tem uruchomiono, szereg dalszych nowoczesnych urządzeń, które umożliwiły wyzyskanie nowych źródeł do celów leczniczych. W tej chwili, na terenie Zakładu, czynne są 4 źródła o różnoprocentowej solance. Analizy i doświadczenia laboratoryjne, będące składową częścią balneologii, prowadzone są pod kierunkiem sił naukowych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wykazały one, że solanka i borowina druskienicka, posiadają cechy, szeregują bogactwa te, do rzędu najlepszych, a dzięki specyficznym warunkom oraz urządzeniom, nabierają nie zastąpione. Pamiętać bowiem należy, że Druskieniki są jednym Zdrojowiskiem w Polsce, wyposażonym w wspaniałe tereny o lasach wyżynnych, objętych Zakładem leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu. Czynnik ten, w połączeniu z bogactwami zdrojowymi, jak i dziewicze w swej krasie piękno, płynące z naturalnej konfiguracji terenu, wyposażonego w rzeki, lasy, puszcze i jeziora, ma pierwszorzędny wpływ na całość lecznictwa zdrojowiskowego. Wartości wymienione czynią z Druskienik jeden z najpiękniej położonych stacyj klimatycznych. Stwierdzić należy, że miejscowość ta godnie służy celowi swego przeznaczenia. Zatem Solenizantem dzisiejszym, jest hojny dar natury, ujęty w ślasze mienie pracy, pokoleń obejmujących czasokres lat 100!

Moment stulecia przypadał na dzień 30 maja.

Fraszki warszawskie

NA SAMORZĄD

Mało, że upał — to jeszcze ta męka
Samorząd ciągle w tych samych rękach.

NO.

„Hallo! Tu Radio Biegun"

Ekspedycja prof. Schmidta instaluje stację nadawczą na biegunie północnym

MOSKWA, 29. 5. (Tel. wł.). Od zaginionego lotnika sowieckiego Mazuruka otrzymano radiogram, w którym Mazuruk zawiadamia, że wylądował w pobliżu Bieguna Północnego na lodowcu i przygotowuje się do dalszego lotu.

Los Mazuruka budził poważne zaniepokojenie wśród kierownictwa sowieckiej ekspedycji na Biegun Północny. Mazuruk wraz z lotnikami Mołochowem i Aleksiejewem wyleciał wspólnie z wyspy Rudolfa, zdążając do obozowiska ekspedycji prof. Szmidta, rozbitego na krze lodowej pod Biegunem. Mołochowi i Aleksiejewowi udało się szczęśliwie przelecieć, natomiast Mazuruk, prawdopodobnie wskutek silnej burzy, zmylił kierunek lotu.

Wszystkie stacje w okolicy Bieguna Północnego, a więc na wyspach Dixona, Czeluskina i Rudolfa, nadawały bezustannie sygnał radiowy do zaginionego lotnika, jednocześnie zaś rozesłano samoloty wywiadowcze dla przeprowadzenia poszukiwań. Szczęśliwie jednak Mazurukowi udało się wylądować i wysłać depeszę, tak, że można spodziewać się, że Mazuruk zdoła dotrzeć do uczonych sowieckich, obozujących na krze pod biegunem.

MOSKWA, 29. 5. Sowiecka ekspedycja polarna zakończy wkrótce budowę stacji radiowej na Biegunie Północnym, co da możność uzyskania komunikacji radiowej z biegunem, drogą przez stację na wyspie Rudolfa, z kolei zaś cała Europa będzie mogła porozumiewać się z Biegunem Północnym za pośrednictwem centralnej stacji moskiewskiej.

Próby wywołania rozłamu

w jednolitym froncie lekarzy

Przyjaciele żydów działają

LWÓW, 29. 5. (tel. wł.). W czwartek odbyło się we Lwowie nadzwyczajne Walne Zebranie Okręgu lwowskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego w sprawie zajęcia stanowiska odnośnie zmiany statutu. Zmiana ta ściśle się wiąże z uchwałą powziętą na Walnym Zjeździe w Warszawie, o niedopuszczaniu do Związku lekarzy-żydów.

Obecny na zebraniu dr. Hryniewiecki, wyjaśnił, że lekarze przyznający się do narodowości polskiej, a będący żydami, mogą być członkami związku. Ciekawe czy istotnie Związek Lekarzy upoważnił p. dr. Hryniewieckiego do tego rodzaju interpretacji uchwały, czy też był to tylko osobisty pogląd?

Jak zażydzone jest woj. lwowskie świadczy fakt, że zebranie powzięło uchwałę, iż ze względu na konieczność utrzymania jednolitości zawodowej Walne Zebranie Okręgu lwowskiego sprzeciwia się wprowadzeniu w życie zmiany paragrafu 7 statutu Zw. Lekarzy Państwa Polskiego. Uchwalono następnie przyłączyć się do żądania Okręgu krakowskiego co do zwołania Ogólnego Nadzwyczajnego Zebrania Zw. Lekarzy, które miałoby na celu reasumcję uchwały w sprawie zmiany paragrafu 7 statutu związku.

Żydzi lwowskiego i krakowskiego próbują się bronić. Tego rodzaju uchwały wykazują niewątpliwie, że w tych dzielnicach Polski niebezpieczeństwo jest najgroźniejsze i że przedewszystkim tam należy skierować wysiłek odżydzania.

100 tys. robotników włókienniczych

wypowiada umowę zbiorową

ŁÓDŹ 29.5. W sobotę obradowała w Łodzi międzynarodowa komisja związków robotników przemysłu włókienniczego w sprawie umowy zbiorowej. Delegaci wszystkich związków robotniczych, a mianowicie: związku klasowego, związku „Praca" „Z. Z. Z., polskich związków klasowych i chrześcijańskich związków zawodowych uchwalili wypowiedzieć z dniem 31 maja umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym w Łodzi i wszystkich ośrodkach przemysłowych okręgu łódzkiego.

Umowę, obowiązującą w przemyśle włókienniczym od 1933 r., wypowiedziano na jeden miesiąc naprzód, a więc termin wypowiedzenia jej upływa z dn. 30 czerwca r. b. Umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym objętych jest około 100.000 włókniarzy. Na dzisiejszym posiedzeniu komisyj międzyzwiązkowych, mają być ustalone warunki w sprawie wysuniętych żądań podwyżki płac. Wszystkie szczegóły związane z nowymi warunkami przed zawarciem nowej umowy zbiorowej zostaną omówione w przyszłym tygodniu. W każdym bądź razie Komisja już dzisiaj stanęła na stanowisku, że umowa zbiorowa z 1933 r. zawierana była w okresie niepomyślnej koniunktury i z tego powodu płace robotnicze ustalone zostały na poziomie niezwykle niskim.

Jak mówią w Łodzi, przemysł włókienniczy w zasadzie wyraża gotowość wszczęcia rokowań na temat ewentualnej podwyżki płac, wobec jednak nieskrystalizowanych na razie żądań robotniczych, trudno przewidzieć, czy przemysłowcy na żądania te w całości się zgodzą.

Nowe władze

Klubu Sprawozd. Parlament.

W sobotę popołudniu odbyło się w gmachu Sejmu doroczne zwyczajne walne zgromadzenie Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych. Po zagajeniu przez przewodniczącą p. Osbergerową, zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłego niedawno b. członka klubu dr. Antoniego Beaupré. Po dyskusji nad sprawozdaniem zarządu i komisji rewizyjnej zebrani uchwalili udzielić absolutorium ustępującemu zarządowi. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu. Wybrany zarząd ukonstytuował się, jak następuje: prezes Zofia Osbergerowa, wiceprezes Jerzy Wiewiórski, sekretarz Stefan Michalski, skarbnik Wacław Sikorski, zastępca sekretarza i gospodarz klubu— Ryszard Kiersnowski. Członkowie zarządu: Jadwiga Gutkowska i Bernard Zynger.

Wydawca „Jutra" w więzieniu

pod zarzutem przestępstw kryminalnych

Od kilku dni wychodzący w Warszawie dziennik popołudniowy „Jutro", organ t. zw. „ruchu młodych" przestał wychodzić. Krążyły na ten temat różne pogłoski, które dopiero teraz znalazły wyjaśnienie.

Onegdaj mianowicie wydawca tego pisma Aleksander Sendlikowski został aresztowany pod zarzutem dokonania szeregu przestępstw natury kryminalnej.

Wśród poszkodowanych znajduje się bogaty ziemianin z Kresów p. Tyszkiewicz, od którego Sendlikowski miał wyłudzić 10.000 zł. na weksel ze sfałszowanym podpisem. Prócz tego skargi na Sendlikowskiego wnieśli dwaj właściciele domów, w których Sendlikowski prowadził administrację. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

Jak wiadomo, tzw. „ruch młodych" jest ruchem dywersyjnym w stosunku do ruchu narodowo-radykalnego, a „Jutro" grupowało publicystów reprezentujących ten kierunek dywersyjny.

9 okręgów szkolnych w Polsce

ustala rozporządzenie Rady Ministrów

Nowy podział administracji szkolnej

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazało się krótkie rozporządzenie Rady Ministrów o Okręgach szkolnych, ustalające ostatecznie podział całego państwa na kuratoria w związku z ostatnim przywróceniem kuratorium pomorskiego.

Obecnie więc będzie następujących 9 kuratoriów.

1. **Brzeskie**, województwa poleskie i część białostockiego, siedziba w Brześciu n/Bugiem.
2. **Krakowskie** — wojew. krakowskie i kieleckie z siedzibą w Krakowie.
3. **Lubelskie** — woj. lubelskie, siedziba w Lublinie.
4. **Lwowskie** — woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, siedziba we Lwowie.
5. **Pomorskie** — woj. pomorskie, siedziba w Toruniu.
6. **Poznańskie** — woj. poznańskie, siedziba w Poznaniu.
7. **Warszawskie** — m. st. Warszawa, oraz woj. warszawskie i łódzkie, siedziba w Warszawie.
8. **Wileńskie** — woj. wileńskie, nowogródzkie i część białostockiego, siedziba w Wilnie.
9. **Wołyńskie** — woj. wołyńskie, siedziba w Równem.

Rozporządzenie obowiązywać będzie od nowego roku szkolnego, t. j. od 1 września r. b.

P. Studnicki w „Berliner Tageblatt"

o roli ruchu narodowo-radykalnego

w walce z zalewem żydowskim

BERLIN, 29. 5. W jednym z ostatnich numerów „Berliner Tageblatt'u" ukazał się artykuł wstępny Władysława Studnickiego, dotyczący zagadnienia żydowskiego w Polsce. Publicysta polski stwierdza w nim, że w ostatnich kilkunastu miesiącach wzmogło się ogromnie natężenie akcji antyżydowskiej i że przemieniła się ona ostatnio w nieustępliwą i realną walkę na wszystkich odcinkach życia zbiorowego z żywiołem żydowskim.

Przemiana ta nastąpiła zdaniem Wł. Studnickiego **na skutek działalności narodowo - radykalnych** (nationalradikalen) których popiera i naśladuje obecnie nie tylko endecja, ale i inne ugrupowania polityczne, a na odcinku gospodarczym także i władze państwowe. W dalszym ciągu swego artykułu opisuje Studnicki plany i możliwości masowej emigracji żydowskiej z Polski, jako konsekwencję wznieconego w społeczeństwie polskim ruchu antyżydowskiego.

Głos ten wybitnego publicysty z innego, niż my, obozu politycznego na łamach pisma niemieckiego podajemy bez komentarzy jako obiektywną ocenę roli ruchu narodowo - radykalnego w walce z zalewem żydowskim w Polsce.

Pos. Miedziński

przechodzi do dyplomacji?

Agencja „Echo" donosi o krążących pogłoskach jakoby v-marszałek Sejmu Miedziński miał w niedługim czasie wycofać się z życia politycznego, a poświęcić się karierze dyplomatycznej i objąć jedną z polskich placówek dyplomatycznych.

Jak rozmawiali

p. Doriot z min. Dormoyem?

Z dziejów politycznych we Francji

PARYŻ, 29. 5. Prasa francuska podaje przebieg wymownego zajścia, które wydarzyło się w parlamencie francuskim między przywódcą francuskiej partii ludowej Doriotem, a ministrem spraw wewnętrznych Dormoyem, który jak wiadomo, spowodował zawieszenie Doriota jako burmistrza St. Denis pod zarzutem tolerowania niedokładności finansowych. Wymiana zdań wobec licznych dziennikarzy miała przebieg następujący:

Doriot: Nie podaję ręki ludziom postępującym wobec mnie nieuczciwie.

Dormoy: Nie postąpiłem przecież w stosunku do ciebie nieuczciwie.

Doriot: Powtarzam, że postępowanie pana wobec mnie nie było uczciwe.

Dormoy: Możesz jednak mimo wszystko mówić mi nadal po imieniu.

Doriot: Nie mam ochoty być nadal z panem na „ty". A poza tym jak pan mógłby być na ty z burmistrzem, który się dopuścił sprzeniewierzeń: to przecież powinno panu ubliżać.

Dormoy: Nigdy nie twierdziłem, że jest pan defraudantem. Stwierdziłem jedynie, że tolerował pan wkoło siebie nadużycia innych.

Rozmowa w podobnym tonie prowadzona była jeszcze przez czas pewien. Przypomnieć tu należy, że Doriot był dawniej komunistą i z tego czasu pochodzi przerwana obecnie zażyłość z Dormoyem. Doriot jest zwalczany przez czerwony rząd francuski wobec prowadzonej przezeń propagandy antykomunistycznej.

Nieudane porwanie pułkownika

TALLIN, 29.5. „Waba Maa" donosi o nieudanej próbie uprowadzenia do ZSRR płk. Mikołaja Jakowlewa, dowódcy jednego z pułków rosyjskich za czasów carskich oraz członka sztabu armii gen. Judenicza. Jakowlew zamieszkuje ostatnio w Narwie.

Przed kilku dniami płk. Jakowlew zaproszony został do rodziny Rastawiejewych, zamieszkałych w Radoweli o 5 km. od granicy sowiecko - estońskiej. Podchmielonego z lekka pułkownika poczęstowano winem, po którym stracił przytomność. Gospodarze skorzystali z tego, by odstawić Jakowlewa do granicy sowieckiej. Szczęśliwym trafem Jakowlew odzyskał przytomność przed samą granicą i zdołał uciec.

Cała rodzina Rastawiejewych zbiegła do ZSRR, pozostawiając na łasce losu swój majątek w Estonii. Jak twierdzi pułkownik Jakowlew, próby uprowadzenia go do Sowietów podejmowane już były niejednokrotnie.

Dwaj bezczelni rzeźnicy

napadli na strażnika kolejowego

W Otwocku w dniu 28 maja r. b. doszło znowuż do zajścia spowodowanego bezczelnym zachowaniem się żydów w stosunku do władz. Mianowicie dwaj robotnicy: Kazimierczak Stanisław i Ejdukow Władysław pracujący przy budowie nowej linii kolejowej zauważyli dwóch żydowskich rzeźników Geldmanów, niosących na torze kolejowym jakiś ciężki ładunek. Ponieważ chodzenie po torach kolejowych jest surowo wzbronione, przeto robotnicy zwrócili uwagę żydom, każąc im zajść na ścieżkę. Żydzi na to odpowiedzieli wymysłami. Wobec tego robotnicy sprowadzili patrolującego strażnika kolejowego Młynarczyka Czesława.

Strażnik widząc, że w pakunku niesionym przez żydów, znajduje się mięso, zażądał wyjaśnień i chciał doprowadzić obu rzeźników na stację do posterunku P.P. Na to obaj Geldmanowie rzucili się na Młynarczyka i zaczęli go bić. Starszy, Uszer, uderzył go silnie w głowę. Obaj również zasypali strażnika wymysłami, nazywając go polską świnią i chamem. Na krzyk Młynarczyka nadbiegł drugi strażnik Solwiński Stanisław i obaj z trudem doprowadzili obu żydów do policji, gdzie sporządzono odpowiedni protokół.

Jak się dowiadujemy, do strażników i robotników zgłaszali się następnie inni żydzi proponując im 500 złotych za wycofanie zeznań. Naturalnie strażnicy propozycję z oburzeniem odrzucili.

Nowa tajemnica

„Hindenburga"

NOWY JORK, 29.5. Na ostatnim posiedzeniu komisji, badającej przyczyny pożaru na sterowcu „Hindenburg", sensacyjne oświadczenie złożył komendant lotniska w Lakehurst. Rosendal, który podkreślił, że jego zdaniem, dotychczasowe poszukiwania przyczyny pożaru były błędne i że należy śledztwo rozpocząć całkowicie od nowa.

Rosendal, zapytany przez przewodniczącego komisji, jakie fakty ma na myśli, składając tego rodzaju oświadczenie, odpowiedział, że posiadane informacje może podać tylko przy zamkniętych drzwiach sali rozpraw

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

B. cesarz Wilhelm

Pragnie umrzeć w Niemczech

HAGA, 29. 5. (Tel. wł.) Stan zdrowia eks - cesarza Wilhelma budzi poważne zaniepokojenie wśród najbliższego otoczenia. Wilhelm obchodził przed kilku dniami 78-lecie swoich urodzin. Nie tracił on nadziei, że uda mu się powrócić do Niemiec, by choć umrzeć wśród swoich, a nie na wygnaniu.

W zamku panuje kompletna cisza, cesarz bowiem od paru dni nie wstaje z łóżka. Do czasu wybuchu choroby Wilhelm wstawał rano i rąbał drzewo, popołudniu zaś pracował nad spisaniem swych wspomnień. Zdążył on już przygotować dwa tomy p. t. „Moja młodość". Czy jednak pracę zakończy — nie wiadomo. Stan zdrowia b. cesarza jest bardzo poważny.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666 62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Tel. 309-33 Kantor i prenumerata Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 60 gr Notatki reklamowe — 1 zł Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski

Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki